Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 276 Kraków, poniedziałek 2 grudnia 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! ROBOTNICY KRAKOWA!

W niedzielę 1 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali teatru przy ul. Rajskiej odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

pod hasłem:

„KLASA ROBOTNICZA, SEJM I ZMIANA KONSTYTUCJI".

Przemówienie na powyższy temat wygłosi poseł na Sejm tow. **Mieczysław Mastek.**

Przybądźcie wszyscy zamanifestować swoją solidarność z Polską Partją Socjalistyczną i jej niezłomną walką o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej.

Wszyscy na wiec!

Wszyscy do szeregu!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Niezwykły objaw

Jak doniosły pisma, kierownik ministerstwa skarbu p. **Matuszewski** jest chory i wyjechał na kuracje za granicę. W pismach wiedeńskich znaleźliśmy wiadomość, że p. Matuszewski przybył **do Wiednia dla poddania się operacji**, a więc choroba i rekonwalescencja obliczone są widocznie na dłuższy czas.

Dziwna rzecz: akurat na otwarcie sesji Sejmu w dniu 31 października zachorował p. premjer Świtalski i dał się zastąpić przez p. marszałka Piłsudskiego. Teraz na ponowne otwarcie sesji zachorował minister skarbu — kto będzie w Sejmie bronił najważniejszych spraw z tą sesją połączonych: przedłożenia budżetowego, kredytów dodatkowych, sprawozdania NIK itd.? Czy pełniący zastępczo obowiązki ministra skarbu p. wiceminister Grodyński? Trudno sobie to wyobrazić, ileże powyższe sprawy są czemś więcej niż zwykłemi przedłożeniami finansowemi, które w normalnych stosunkach mogłyby być pod opieką zastępcy, ale teraz?

Wogóle o p. Matuszewskim mówią różnie, najwięcej że niekoniecznie dogadza mu całokształt polityki rządowej. Już przed tygodniami szeptano sobie, że p. Matuszewski wyłamuje się z pod poczynań „pułkowników" — czy to miałaby być jego choroba? W każdym razie objaw to niezwykły i dający pole do różnych domysłów.

Raport p. Deweya

Otrzymaliśmy wczoraj ósme z kolei sprawozdanie p. Charles S. Deweya, zagranicznego członka Rady Banku Polskiego i doradcy finansowego rządu polskiego — na ten drugi tytuł zwracamy szczególną uwagę — za trzeci kwartał br. Nie możemy wchodzić w to, czy — jak jedno z pism warszawskich doniosło — raport ten w języku **polskim** różni się w pewnych punktach od oryginału **angielskiego**, doręczonego już przed kilku dniami dziennikarzom zagranicznym w Warszawie; dla nas musi wystarczyć, co mamy przed sobą, a i to — jak poniżej zobaczymy — jest dość silnym — powiedzmy — argumentem przeciw gospodarce sanacyjnej. — Nie podzielamy też zdania, które postawił cytowany powyżej dziennik warszawski, jakoby p. Dewey bez tytułu prawnego mieszał się do pewnych nieobchodzących go spraw; sądzimy bowiem, że tytuł „doradcy finansowego" daje i to nawet więcej uprawnień, aniżeli ze skromnego tego tytułu wynika.

Całe sprawozdanie utrzymane jest w tonie wcale nie podniosłym, a w pewnych miejscach podnosi nawet z naciskiem rzeczy wcale niewesołe. Obchodzi to nas bardzo, gdyż są to sprawy dotyczące państwa, które my dokładnie odróżniamy od obecnego rządu; szkody z obecnego stanu rzeczy wynikające, spadają przecież w całości na państwo, na ogół obywateli i dlatego zła gospodarka — wina rządu — jest rzeczą o ogólnem znaczeniu i tematem żalu i szkody dla wszystkich.

Zaczyna p. Dewey swe sprawozdanie od stwierdzenia (w części I, str. 5), że w ciągu trzech miesięcy sprawozdawczych (lipiec, sierpień, wrzesień br.) dochody skarbowe wynosiły 724 miljonów a wydatki 719 — cała więc kwartalna nadwyżka wynosiła 5 miljonów. — Suma drobna, z której skarb nie może tworzyć zapasów kasowych. Ale to jeszcze nie wszystko: w tym samym czasie dochody wzrosły, w porównaniu z odpowiednim kwartału ubiegłego roku, o 20, wydatki zaś o 36 miljonów złotych. Znaczy to, że wydatki rosną w podwójnem prawie tempie co dochody — na czem może się to skończyć?

W dalszym ciągu p. Dewey pisze dosłownie coś, co można słusznie uważać za — nawet mało delikatny — przytyk pod adresem rządu: „W ciągu omawianych trzech miesięcy Sejm i Senat nie obradowały, a spora liczba urzędników udała się na urlopy wypoczynkowe. Prace nad reformą podatkową i bankową oraz (nad) przekształceniem państwowych kolei na autonomiczne przedsiębiorstwo nie postąpiły naprzód". P. Dewey, przyzwyczajony do amerykańskich stosunków, nie może rozumieć naszego, jedynego w świecie urządzenia: urlopy wypoczynkowe ministrów i to spędzane przeważnie zagranicą. Dalej p. Dewey, nie krytykując, podaje tylko suchy fakt: parlament nie obradował, wskutek czego zapowiedziane, a tak konieczne reformy podatkowe, utknęły. P. Dewey wie, że rząd na początku sesji budżetowej 1928 roku przedłożył trzy projekty podatkowe, które Sejm bez odsyłania do komisji odrzucił. Rząd zadowolił się tą demonstracją i nie kontynuował usiłowań nad ruszeniem reformy podatkowej z miejsca — nie zwoływał przecież parlamentu, jedynie do przeprowadzenia tej reformy kompetentnego!

Ze swego punktu widzenia, jako mąż zaufania naszych wierzycieli amerykańskich, p. Dewey może wyrazić pełne zadowolenie, że dochody z ceł jako zastaw pod pożyczkę stabilizacyjną są „stale wysokie" — pytanie tylko, czy polscy kupcy i przemysłowcy są z tego stanu rzeczy w równym stopniu zadowoleni. Zresztą ostatnio i dochody z ceł zaczęły maleć — wynik polityki duszenia przywozu — a więc może w przyszłem sprawozdaniu ten rozdział będzie utrzymany w tonie mniej triumfalnym.

Osobny rozdział poświęca p. Dewey bilansowi płatniczemu i handlowemu. Jedno stwierdzenie zasługuje tu na szczególną uwagę: „Zapasy Banku Polskiego **wzrosły** w roku 1927 o 960 miljonów złotych, co wskazuje na to, że dochody z ruchu kapitałów, a w szczególności z pożyczek zagranicznych, były więcej niż dostateczne, aby zrównoważyć niedobór handlu zagranicznego i innych bieżących rozchodów. W roku 1928 zaszedł wypadek odwrotny, — wskutek czego rezerwy Banku Polskiego **spadły** o 79 miljonów złotych". Konkluzja z tego taka: W roku 1927 wpłynęła pożyczka stabilizacyjna, która w połączeniu z dobrym rokiem skarbowym wzmocniła zapasy Banku Polskiego; w roku 1928 pożyczka żadna nie wpłynęła, niedobór handlowy rósł (w roku 1928 niedobór wynosił 886 miljonów, o 563 miljonów więcej niż w r. 1927), musiał więc Bank ze swych zapasów walutowych niedobór ten pokrywać z tym rezultatem, że zapasy jego w tym roku nietylko nie wzrosły, przeciwnie — zmniejszyły się o 79 miljonów złotych. I to jest jeden z najmniej wonnych kwiatków w bukiecie sanacyjnym.

P. Dewey stawia też niewesołe horoskopy co do możliwości zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. W roku 1928 poza trzema pożyczkami samorządowemi nie zaciągnięto żadnych innych pożyczek zagranicznych — co, naszem zdaniem, nie jest wcale wynikiem „ciasnoty pieniężnej" na rynkach krajów wierzycielskich (t. j. udzielających pożyczek). W roku 1928 ciasnoty pieniężnej nie było; — w tym roku Niemcy i szereg innych państw i gmin (Wiedeń) zaciągnął olbrzymią sumę pożyczek — Polska była wyłączona, ale z zupełnie innych, swoistych powodów. Przecież w roku 1928 zaczęło się u nas dziać to, co w bieżącym roku miało urość do obecnej „doskonałości", o której cały świat mówi!

Reasumuje p. Dewey swe wywody w rozdziale zatytułowanym „położenie gospodarcze", gdzie pisze: „W przeciwieństwie do sytuacji, jaka panowała rok temu, horoskopy, jakie można wypowiedzieć na początku ostatniego kwartału br. zapowiadają **trwanie nadal depresji gospodarczej przynajmniej na okres paru najbliższych miesięcy".** P. Dewey się nie myli — od ostatniego jego miesiąca sprawozdawczego (wrzesień br.) położenie gospodarcze przeszło już nie w depresję, ale w klęskę, która ogarnia coraz większe koła i daje się coraz silniej — także skarbowi państwa — we znaki.

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Przed wznowieniem sesji Sejmu i Senatu

Za kilka dni upłynie termin, na przeciąg którego p. Prezydent Rzeczypospolitej odroczył zwyczajną sesję parlamentarną. Zgodnie z artykułem 25 konstytucji odroczenie ponowne wymagałoby już zgody Sejmu; ta tedy możliwość w praktyce nie wchodzi w grę. Jeżeliby p. Prezydent stanął na stanowisku utrzymania gabinetu p. **Kazimierza Świtalskiego**, w takim wypadku pozostawałaby mu jedna tylko decyzja konstytucyjna: **rozwiązanie Sejmu i Senatu oraz zarządzenie nowych wyborów.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że żądanie dymisji obecnego gabinetu, **będzie jedną z pierwszych uchwał Sejmu.**

Kierownicy „pomajowego“ systemu rządzenia, — przeprowadzając odroczenie sesji, nie rozwiązywali — rzecz naturalna — sytuacji, chcieli ją natomiast **przewlec**, chcieli — z takich czy owych względów — **odwlec** rozwiązanie. Czas uzyskany zużyli na próbę postawienia na porządku dziennym zainteresowań opinji sprawy tak zw. **rewizji konstytucji.** To był sens odczytów publicznych p. prezesa Rady ministrów, pp. ministrów sprawiedliwości i oświaty, do tego dojdą w dniach najbliższych „wykłady“ panów ministrów: **Boernera** i **Kwiatkowskiego**; — nie wątpimy, że tak wybitny znawca prawa konstytucyjnego, jak p. Aleksander **Prystor**, również niebawem głos zabierze. Cała propaganda wydaje nam się mocno spóźniona. Zagadnienie **rewizji konstytucji**, jeżeli ma być traktowane poważnie, wymaga przedewszystkiem jednej rzeczy: **atmosfery spokoju w kraju.** Tej „atmosfery spokoju“ niema. Zniszczyli jej resztki pp. przywódcy obozu „sanacyjnego“ w dniu 31 października; poprzednio zaś bardzo starannie „pracowali“ nad jej stopniowem niszczeniem. Nie wyobrażamy sobie na żaden sposób, by Sejm mógł, albo chciał „pertraktować“ czy to z gabinetem p. **Świtalskiego**, — czy też z gabinetem p. **Prystora**, p. **Składkowskiego**, albo p. **Pierackiego**. Nie będzie w Polsce „atmosfery spokoju“, dopóki nie nastąpi **szczera, lojalna, uczciwa likwidacja systemu.**

Pytają nas nieraz, co rozumiemy pod słowami: **„likwidacja systemu“.** Odpowiedź na to pytanie dlatego nie jest prosta, że samo pojęcie **„system“** należy do pojęć tak zwanych rozciągłych. Wystarczy jednak, jak sądzimy, sformułować kilka postulatów, że tak powiemy — pozytywnych.

Chodzi o to,

1) by konstytucja i prawo odzyskały pełnię mocy;

2) by wszelkie ugrupowania społeczne i polityczne, dążące do takiej czy innej zmiany ustroju państwa, odrzuciły jawnie i niedwuznacznie myśl o zamachu stanu;

3) by administracja państwowa i wojsko przestały być organami „partyjnemi“ grupy rządzącej;

4) by stwierdzone wypadki samowoli i nadużyć zostały ukarane;

5) by walka społeczna, polityczna, programowa odbywała się jedynie i wyłącznie w ramach konstytucji i ustaw;

6) by rząd co do swego składu osobistego i sposobu swego postępowania odpowiadał woli większości Sejmu, jako wyraziciela woli kraju.

To wszystko razem wzięte, nazywamy **„likwidacją systemu rządzenia“.** Pod likwidacją formy kryje się, naturalnie, określona **treść społeczna.** — Rządy „pomajowe“ upodobniły Polskę do butelki szczelnie zakorkowanej; wielkie zagadnienia państwowe — **kontrola nad produkcją, poziom realnych płac robotniczych i pracowniczych, reforma rolna, sprawa narodowościowa, kierunek polityki zagranicznej** — zostały sztucznie, przemocą poniekąd „przytłamszone“; istnieją one wszakże dalej wewnątrz „butelki“ — fermentują zato tysiąc razy mocniej.

My wychodzimy z założenia, **że pokojowy** rozwój Rzeczypospolitej Polskiej wymaga likwidacji systemu, jako **wstępnego warunku.** Jeżeli p. Prezydent Rzeczypospolitej ma wątpliwości co do słuszności naszego twierdzenia, że kraj odrzuca rządy „pomajowe“, — niech rozwiąże Sejm i Senat, niech zarządzi nowe wybory... bez nacisku pp. starostów i z zamknięciem kasy państwowej dla wszystkich **bez wyjątku** list, partyj, kierunków, grup. Jeżeli p. Prezydent Rzeczypospolitej uzna za słuszne, iż trzeba zakończyć stan dotychczasowy na terenie obecnego Sejmu, niech udzieli dymisji gabinetowi p. **Świtalskiego** i powoła gabinet, zdolny do **szczerej**, jak powiedzieliśmy, **uczciwej** i **lojalnej** likwidacji systemu.

Każde „trzecie“ wyjście może stać się łatwo „wyjściem katastrofalnem“...

Czy „Deklaracja praw Człowieka“ jest anachronizmem?

P. Świtalski w swoim odczycie powiedział dosłownie:

„Rozpatrywanie konstytucji wyłącznie pod kątem widzenia „Deklaracji praw człowieka“ musi dziś uchodzić za wybijanie otwartych drzwi lub za anachronizm, trącący myszką“.

Otóż ten historyczny dokument, uchwalony przez francuskie Zgromadzenie Narodowe w r. 1789 jako

„DEKLARACJA PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA

brzmi:

„Przedstawiciele ludu francuskiego jako Zgromadzenie Narodowe, uważając, że nieświadomość, zapomnienie albo wzgarda praw człowieka są to jedyne przyczyny nieszczęść publicznych i zepsucia rządów, postanowili wyłożyć w obwieszczeniu uroczystem prawa przyrodzone, niepozbywalne i uświęcone człowieka, a to w tym celu, aby to obwieszczenie stale przytomne wszystkim członkom społeczności ustawicznie im przypominało ich prawa i ich obowiązki... Zaczem Zgromadzenie Narodowe uznaje i oświadcza wobec i pod opieką Istoty Najwyższej.

§ 1. Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równouprawnieni. Różnice społeczne nie mogą zasadzać się jak na wspólnej korzyści.

§ 2. Celem każdego zespołu politycznego jest zachowanie przyrodzonych i nieulegających przedawnieniu praw człowieka. Temi prawami są wolność, własność, bezpieczeństwo i opieranie się uciskowi.

§ 3. Pierwiastek wszelakiej zwierzchności w istocie swej mieści się w narodzie. Żadne zrzeszenie, żadna jednostka nie może wykonywać władzy, którąby wyraźnie nie wywodziła się stamtąd.

§ 6. Prawo jest wyrazem woli powszechnej. W jego tworzeniu wszyscy obywatele będąc równi wobec niego, na równi są dopuszczeni do wszystkich godności, stanowisk i urzędów publicznych według ich zdolności i bez innej różnicy jak ich cnót i talentów.

§ 10. Nikt nie ma być niepokojony z powodu swoich zapatrywań, nawet religijnych, o ile ich wyrażanie nie zakłóca porządku publicznego ustalonego prawnie.

§ 11. Swobodne udzielanie sobie myśli i zapatrywań jest jednem z najcenniejszych praw człowieka; każdy obywatel może zatem swobodnie mówić, pisać, drukować, zastrzegając odpowiedzialność za nadużycie tej wolności w wypadkach oznaczonych przez prawo.

§ 14. Wszyscy obywatele mają prawo „stwierdzać sami lub przez swych przedstawicieli konieczność podatku, przyzwalać nań według swego uznania, śledzić jego użycie i oznaczać ilość, rozkład, pobór i czas trwania“.

Co w tym dokumencie stało się trącącym myszką anachronizmem, nie zostało w odczycie warszawskim — wyraźnie powiedziane, w zestawieniu jednak z projektem konstytucji, wniesionym przez BB do Sejmu, jest zupełnie widoczne.

Rząd „wyjaśnia“

Za rządów sanacyjnych utrwalił się u nas zwyczaj, że rząd „wyjaśnia“ zarówno uchwały Sejmu jak i wyroki sądów — wyjaśnia naturalnie tak, jak mu to dogadza. Gdy w grudniu 1927 Sejm uchwalił zniesienie dekretu prasowego, rząd w liście ówczesnego premjera marszałka Piłsudskiego do ówczesnego marszałka Sejmu Rataja „wyjaśnił“, że uchwała Sejmu nie wystarcza, mimo że art. 44 zmienionej konstytucji wyraźnie przepisuje: „jeżeli... zostaną przez Sejm uchylone“.

Na takiesame „wyjaśnienia“ puszcza się rząd w podanej wczoraj przez nas sprawie wyroku Trybunału administracyjnego co do rozwiązania lwowskiej Rady miejskiej. Jak rząd ten wyrok „wyjaśnia“? Donosi o tem „Il. Kurjer Codzienny“ w telegramie własnym z Warszawy:

„Wobec różnorodnej interpretacji orzeczenia Najw. Trybunału Administracyjnego, którem uchylono decyzję wojewody lwowskiego w sprawie zmiany składu dotychczasowego zarządu m. Lwowa w postaci tymczasowej reprezentacji miejskiej, udzielono nam następujących wyjaśnień w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wyrok Najw. Trybunału Administracyjnego nie dotyka zupełnie merytorycznej strony uchylonego orzeczenia p. wojewody lwowskiego i odnosi się tylko do formalnego braku w tej sprawie, polegającego na nieumieszczeniu w niej odpowiedniego pouczenia o środkach prawnych. W myśl art. 5 ustawy o Najw. Trybunale Administracyjnym władza, której zarządzenie zostało uchylone, obowiązana jest w ciągu dni 30 od doręczenia jej wyroku wydać nowe zarządzenie w tej sprawie i jest związana orzeczeniem Trybunału. Nie ulega więc wątpliwości, że wojewoda lwowski wyda nową decyzję z usunięciem błędów wytkniętych uchwałą Trybunału. Wynika z tego, że **wyroku Trybunału Administracyjnego nie można uważać za orzeczenie, któreby zmieniało skład dotychczasowy zarządu miasta Lwowa w postaci komisarza rządowego i Rady przybocznej.** Nie można też uważać za uzasadnioną skargę poprzedniej Rady miejskiej“.

To „wyjaśnienie“ jest wprost kapitalne. Trybunał Administracyjny orzeka, że zarządzenie wojewody lwowskiego (rozwiązanie Rady miejskiej) jest nieprawne, z czego nawet laik wyciągnie wniosek: trzeba komisarza z jego Radą przyboczną usunąć i rozwiązaną Radę reaktywować. Rząd jednak powiada z zimną krwią: rozwiązanie Rady zostaje utrzymane, komisarz będzie dalej urzędował, Trybunał Administracyjny przywrócił tylko rozwiązanej Radzie prawo rekursu, którego jej wojewoda odmówił!

O co szła walka: czy o reaktywowanie Rady czy o prawo rekursu? Naturalnie o pierwsze i Trybunał Administracyjny stanął na tem stanowisku, rozpatrując skargę, mimo że prawo do jej wniesienia zostało odmówione. Tensam zresztą „Kurjer“ w depeszy ze Lwowa podaje opinję prawników, która orzeka, że ustanowienie komisarza rządowego było wogóle bezprawne, gdyż statut m. Lwowa instytucji komisarza nie zna, gdyż w razie rozwiązania Rady komisarzem zostaje prezydent miasta. A więc już to jedno naruszenie statutu — ustawy! — obala „wyjaśnienie“ rządu, wedle którego komisarz będzie sobie spokojnie urzędował, aż kiedyś ministerstwo spraw wewnętrznych — po trzech latach — zechce zająć się merytorycznem załatwieniem rekursu.

W żadnym kraju o normalnych stosunkach prawnych rząd nie odważyłby się na podobne „wyjaśnienia“ będące kpinami z wyroku najwyższego sądu. Czy u nas są jednak normalne stosunki prawne?

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Droga do dobrobytu ludności w Polsce

NISKIE PŁACE ROBOTNICZE I PRACOWNICZE — ŹRÓDŁEM KLĘSKI GOSPODARCZEJ

Stosunki gospodarcze tworzą w nowoczesnem życiu narodów najtrudniejszy i najważniejszy problemat. Bije w oczy przeciwieństwo pomiędzy Ameryką północną, w której dobrobyt ludności rośnie z każdym rokiem a Europą, której metody gospodarcze pochodzą z ubiegłego stulecia i stanowią największy hamulec rozwoju dobrobytu, a są jedną z głównych przyczyn podrywającego podstawy ustroju społecznego w Europie **bezrobocia.**

Liczni uczeni europejscy i praktyczni ekonomiści, odwiedzają Amerykę, ażeby poznać przyczynę różnicy, która ludności amerykańskiej daje szczęście dobrobytu i złączony z nim wzrost poziomu kultury a Europą, której ludność prowadzi straszną walkę z nędzą. Najwięcej na tych studjach korzystały Niemcy, które wedle zdania Amerykan, zwiedzających Europę najbardziej zbliżyły się do metod amerykańskich.

Rozwiązanie zagadki polega na odnoszeniu się do **problematu płac robotniczych.** Zacytujemy zdanie nie socjalisty albo teoretyka ideologa, ale artykuł pana B. J. **Griffiths**, przewodniczącego Centralnego Syndykatu stalowego w znanem piśmie amerykańskiem **„The Statur day Evening Post". P. Griffiths**, omawiając możność konkurencji, podkreśla, że kraj, który nie posiada wyrobionego wewnętrznego rynku zbytu, nie może marzyć o skutecznej konkurencji na rynkach zagranicznych. Amerykańscy przemysłowcy dbają z największą przezornością o utrzymanie swych wewnętrznych rynków na możliwie największej wyżynie, a rynek wewnętrzny tylko wtedy może mieć znaczenie, jeżeli siła konsumcyjna mas ludności odpowiada rosnącej produkcji a **czynnikiem** umożliwiającym wysoką konsumcję jest **wysoka płaca robocza.** Dobrobyt i bogactwo Ameryki polegają wyłącznie **na wysokiej płacy roboczej.** Własny robotnik jest głównym konsumentem produkcji amerykańskiej. Jak długo szczególnie w Europie wschodniej. rzekoma zdolność konkurencyjna polega na niskich płacach roboczych, mowy być nie może o rywalizacji między Europą a Ameryką.

W Ameryce ułatwienie gospodarki stanowi zjednoczenie Stanów Północno-Amerykańskich podczas gdy Europa podzielona licznemi granicami politycznemi a zatem i cłowemi już w swym ustroju ma najskuteczniejsze hamulce dla gospodarczego rozwoju.

Różnica w metodach produkcji doprowadziła do tego, że **im wyższa płaca robocza, tem tańszy towar.** Robotnik kwalifikowany, zajęty przy topieniu stali w Ameryce, dostaje dziennie, powiada p. **Griffiths** 17 dolarów, we Francji 1 dolar 60 centów. W Czechach, Francji i Niemczech silniejsza jest dążność do przedłużenia czasu pracy, aniżeli do ulepszenia sposobów produkcji.

Tyle cytujemy z obszernego a pouczającego bardzo artykułu pana **Griffithsa.** Stwierdza on znany fakt, że zachętą do rozwoju technicznego Ameryki, i pobudką była **wysoka płaca robocza,** że dzięki usiłowaniom, by mimo wysokiej płacy tanio produkować, rozwój techniki doszedł do wyżyn wprowadzających świat w zdumienie a równolegle rozwinęły się starania, ażeby dla zwiększonej ilości towaru znaleść zbyt w samym kraju.

„Niewytłomaczony" dla nas wzrost Niemiec mimo klęski wojennej, mimo strasznego haraczu powojennego, polega **na usiłowaniu naśladowania Ameryki.**

Jako silny kontrast do tych dążeń przedstawia się polityka gospodarcza Polski, klasycznego kraju najniższych płac i bezwzględnego przedłużania czasu pracy. Bez przesady powiedzieć możemy, że straszne położenie gospodarcze kraju i to wszystkich prawie jego warstw, polega na **niskiej płacy roboczej** a przedewszystkiem na niskiej płacy robotników i pracowników państwowych, których nędza jest przykładem dla przedsiębiorstw prywatnych. Wprawdzie pan **Griffiths** wcale nie wspomina o Polsce, ale jego opisy samobójczej polityki gospodarczej Europy, przedewszystkiem tyczą się Polski. Błędna myśl, że drogą nędzy robotniczej powstaną bogactwa kraju, przepoiła umysły naszych urzędowych ekonomistów którym wydaje się, że służalczością wobec przemysłowców, nie mających właściwego wyobrażenia o interesie przemysłu, oddadzą gospodarstwu jakąś przysługę, podczas gdy służalczość ta niszczy kraj cały wraz z kapitalistami, którzy zużywają cały swój wielki wpływ ażeby takie zgubne usługi wymusić. Umiemy sztucznie podwyższać ceny potrzeb życiowych, ceny zboża i mięsa, umiemy płacić stale rosnące ceny za węgiel, cukier, naftę, benzynę i t. d. jedynie zdobyć się nie możemy na najważniejszy czyn, który kraj odrazu wzniósłby na wysoki stopień dobrobytu i rozwoju, **nie umiemy płacić należycie za pracę ludzką.**

Prawie jak satyry, jak poglądy zmarłych dawno a zmartwychwstałych ekonomistów czytamy prace „naukowe" i elaboraty gazeciarskie, broniące polityki niskich płac.

Dążenia te do ustalenia nędzy gospodarczej w Polsce nie są przedmiotem walki politycznej, albowiem stanowisko to dzielą zgodnie profesor **Krzyżanowski z BB** z panem **Kozickim** wybitnym członkiem Narodowej Demokracji. Pan **Kozicki** w jednym z licznych listów o polityce międzynarodowej puszcza swej ponurej fantazji wodze i widzi w Międzynarodówce, która dąży do podniesienia dobrobytu klasy robotniczej w Europie instrument do ograniczenia rozwoju gospodarczego tych krajów. Czy wydaje się tym panom, że przy niskiej płacy roboczej, robotnik potrafi konkurować z maszyną, która w tym samym czasie dziesięć czy dwadzieścia razy tyle produkuje, co on bez pomocy maszyny, albo, czy robotnik zajęty przy takiej maszynie nie może dostawać podwójnej płacy za ten sam czas pracy bez maszyny nie podnosząc przez to istotnie kosztów produkcji? Czy tak trudno zrozumieć, że nowe udoskonalone metody produkcji **jedynie** mogą uczynić przemysł nasz zdolnym do konkurencji, a wysokie płace — zrobić z nędzarza robotnika konsumenta produkcji krajowej? Jeżeli robotnik nie ma tak wysokiej płacy, by mógł po zaspokojeniu swych potrzeb składać oszczędności, to tworzenie się własnych kapitałów w kraju nie przyjmie tych rozmiarów, które potrzebne są dla jego rozwoju.

Obecny nędzny układ gospodarczy Europy da się wtedy tylko utrzymać jeżeli kraje nie rozwinięte gospodarczo, pozostaną na poziomie niskich płac roboczych. Wysokie płace robocze są gwarancją konsumcji wewnętrznej a zatem **rozwoju gospodarczego.**

Pełni podziwu przypatrujemy się wszyscy rozwojowi Ameryki, czytamy namiętnie książki **Forda**, interesujemy się obcojęzyczną literaturą, dającą nam „wgląd" w amerykańskie gospodarstwo jego historję i rozwój, ale z niezrozumiałym wprost uporem bronimy nędzy krajowej. **Ford** przypisuje niebotyczny rozwój Stanów Zjednoczonych skróconemu czasowi pracy; **Griffiths** i stu innych wykazują, jakby na dłoni, **że** dobrobyt narodu i bogactwo jego polega na wysokich płacach roboczych, że innej drogi niema, ale my uporczywie zdobywamy dla Polski rekord najniższych płac roboczych. Jesteśmy krajem importu towarów, przedstawiających wielkie sumy pracy ludzkiej a my wywozimy namiętnie surowce, stanowiące podstawę przemysłu. Mówi się teraz w świecie gospodarczym o „imperjalizmie surowców", a w kraju bogatym w surowce jak Polska, pogarsza się położenie z uporem graniczącym z obłędem. Powtarzam: **Wysoka płaca tworzy wewnętrzne rynki zbytu. Wewnętrzne rynki zbytu tworzą możność eksportu,** gotowych produktów a nie surowców. Jedno i drugie tworzy podstawę dobrobytu całej ludności kraju.

Przemysł nie może być schroniskiem dla nieudolnych przemysłowców dla fabryk nieodpowiadających wymogom techniki nowoczesnej, a popieranie jednych i drugich nie stanowi popierania przemysłu, stanowi za to konserwowanie jego nędzy i nieżywotności.

Stanowisko rządu wobec tej kwestji stanowi o polityce gospodarczej i finansowej kraju. Rząd szukający poparcia w organizacjach naszych przedsiębiorstw kapitalistycznych, związał swą egzystencję z krągiem interesów, **będących w sprzeczności z żywotnemi interesami kraju.**

RYSZARD WINTER

Trzeci zamach

Z książki „DUCE W ŚWIETLE FAKTÓW"

Trzeci zamach na Mussoliniego miał miejsce 31 października 1926 r.

Pomyśleć: trzy zamachy w ciągu jednego półrocza...

W dniu tym, a była to niedziela, Mussolini przybył do Bolonji, gdzie miał zainaugurować wspaniały stadjon sportowy na 50 tysięcy miejsc.

Uroczystość odbyła się naturalnie z wielką pompą.

Mussolini nie omieszkał wygłosić wielkiej mowy. Przemawiał z konia, ubrany w przepyszny strój faszystowski, w czapie z ogromną kitą...

Mowa ta miała bardzo wojowniczy charakter.

Kończąc ją, Mussolini zawołał:

— Czarne Koszule! Podnieście w górę karabinki! Niech cały świat zobaczy, ten las bagnetów i niech usłyszy bicie naszych serc, odważnych i nie zwyciężonych.

Po południu Mussolini zainaugurował kongres „Postępu Naukowego" i zamierzał opuścić Bolonję, udając się najpierw do Forli a stamtąd do Rzymu.

Wsiadł do samochodu w towarzystwie Dina Grandiego, wiceministra spraw zagranicznych, oraz prezydenta miasta.

Auto jechało powoli, z trudem przeciskając się między tłumami bolończyków, którzy chcieli zobaczyć Mussoliniego.

I nagle rozegrał się dramat...

Przedstawię go na podstawie opowiadania Dina Grandiego, który nazajutrz opowiedział swe wrażenia korespondentowi gazety „Giornale d'Italia". Opowiadanie Grandiego trzeba oczywiście przyjąć z wielką rezerwą. W każdym razie, w braku lepszych i pewniejszych danych, wrażenia Grandiego posiadają dużą wartość. Oto co opowiada Dino Grandi:

„Usłyszałem suchy trzask z bardzo bliskiej odległości. Ujrzałem jakiegoś człowieka, stojącego między kordonem żołnierzy a samochodem, obok Mussoliniego. Człowiek ten trzymał jeszcze wysoko gniętą rękę: jak ktoś, kto przed chwilą strzelił.

„Duce" zrozumiał natychmiast, że to zamach. Nie schylił się jednak, nie kazał szoferowi jechać prędzej, lecz pozostał wyprostowany i zatrzymał na chwilę samochód.

„Gdy zapytałem go trwożnie, czy nie jest ranny, odpowiedział mi ze spokojem:

— Nic! To nic!

„I dodał suchym, rozkazującym głosem:

— A teraz zimnej krwi! Niech nikt nie traci głowy.

„Duce", uśmiechnięty i spokojny, kazał jechać dalej. Nigdy nie widziałem go tak dumnego. Zrobił zaraz potem rewję oficerów i długo rozmawiał z niemi.

„Nikt, oprócz osób ze świty, nie wiedział jeszcze o zamachu.

„Duce" wsiadł do pociągu, rozmawiając z nami uprzejmie. Na piersi jego wstęga orderu Ś-go Maurycego była wyraźnie przedziurawiona przez kulę, która zadrasnęła pierś dyktatora, przebiła rękaw prezydenta miasta i utkwiła w lewej ścianie samochodu.

„Przed odjazdem pociągu „Duce" wydał raz jeszcze ostry i surowy rozkaz, aby rytm życia w Bolonji i we Włoszech nie został w niczem naruszony".

Podobno jeszcze tego samego wieczoru Mussolini przysłał do muzeum bolońskiego tę wstęgę, przedziurawioną przez kulę...

Tymczasem na miejscu zamachu stała się rzecz straszna.

W tej samej chwili, gdy samochód Mussoliniego oddalił się, rozszalała tłuszcza rzuciła się na młodego człowieka, na którego padło podejrzenie, że jest sprawcą zamachu.

Jakiś faszysta schwycił go za gardło i trzymał tak w swym żelaznym uścisku, aż młodzieniec ducha nie wyzionął. Następnie kije, pięści, sztylety i kule rewolwerowe dokonały reszty. Po chwili ciało młodego człowieka przedstawiało jedną krwawą, bezkształtną masę.

Miazga ta leżała na bruku, a tłumy ciekawych cisnęły się zewsząd, aby ją zobaczyć.

I ludzie odchodzili od niej z przerażeniem, żegnając się i szepcąc:

— To dziecko. Przecież to dziecko...

I rozchodzili się po mieście, opowiadając straszną historję.

W rodzinie drukarza Zamboniego dowiedziano się również o zamachu i o zlinczowaniu rzekomego sprawcy jego.

Zamboni, zwolennik faszystów, powiedział z oburzeniem:

— Tłum dobrze zrobił!

Zapadł zmierzch.

Rodzina Zambonich szykowała się do kolacji. Wszyscy już byli w domu, brakowało tylko 15-letniego syna Zambonich, który nazywał się Anteo.

Chłopiec długo jakoś nie przychodził. Nie czekano więc z kolacją. Zjedzono ją w milczeniu. Miejsce Antea było puste.

Rodzice zaczęli się niepokoić jego długą nieobecnością. Matka cicho płakała...

Demokracja bezpośrednia

Obóz rządowy w zaciętej walce z sejmem, broni się przed zarzutem, jakoby zwalczał demokrację parlamentarną — mówią — chcemy mówić wprost z narodem bez poselskich pośredników.

I zademonstrowano w praktyce, jak ta bezpośrednia demokracja ma wyglądać. W sprawach gospodarczych postanowiono mówić z organizacjami gospodarczemi, powołano na konferencję organizacje rolnicze, izby handlowo-przemysłowe, powołała się pewnie izby rękodzielnicze itd. Kim jednak są ci ludzie, którzy te organizacje reprezentują, wystarczy przypomnieć, jak przeprowadzano wybory do izb rękodzielniczych i przemysłowych. Kulisy tych wyborów są pełne tylu sztuczek wyborczych i takich potwornych machinacyj, że tradycyjne nadużycia wyborcze do ciał parlamentarnych są w tem zestawieniu niewinną zabawką. O jakiejś moralności publicznej w tych aktach wyborczych lepiej nie mówić. Wystarczy też przypomnieć, że nieposłuszne organizacje rolnicze zmuszono swego czasu do „lojalności" odmową kredytów. Ten proces wymuszenia odbywa się obecnie w organizacjach konsumentów. Naturalnie rozmowa z tak dobranymi „reprezentantami" odbywa się w atmosferze kiwania głowami i wyrazami hołdów.

W sprawach politycznych wybrano też drogę bezpośredniego zetknięcia się ze społeczeństwem. Już czterech ministrów wygłosiło odczyty, szkoda tylko, że audytorjum dla tych prelekcyj jest skrzętnie dobierane w biurach organizacyj sanacyjnych. Audytorjum takie zdolne jest tylko... do oklasków. Jeżeli tak sobie sanacja przedstawia ustrój demokracji bezpośredniej i taki ma być przyszły ustrój Polski, to jest to może bardzo dowcipne, ale spotkać się musi z jaknajgwałtowniejszym protestem, tej „reszty" społeczeństwa, które nie ma szczęścia być zaproszona do wypowiedzenia swej opinji.

Jaskrawym przykładem tego braku krytycyzmu słuchaczy był przebieg odczytu min. Składkowskiego w Łodzi, który spotkał się tam z entuzjastycznemi oklaskami. P. min. Składkowski mówił tam o twórczej pracy samorządów, szkoda tylko, że odczytu tego nie wygłosił np. na Związku miast, gdzie dowiedziałby się z pewnością, że samorządy naogół dokazują cudów w swej twórczej pracy, hamowaną są jednak w niej przez czynniki rządowe, że na samorządy przerzuca się coraz nowe ciężary odmawiając im źródeł dochodowych.

Min. Składkowski mówił właśnie w Łodzi, gdzie robotniczy samorząd dokazuje wprost cudów, nie jest to jednak zasługą rządów pomajowych, które robią wszystko, aby „cekawistyczny" zarząd miasta załamał się w swej działalności. Świetnie prowadzony samorząd w Płocku i Sosnowcu rozwiązano, aby utorować drogę sanacji. W Sosnowcu się to udało, ale sanacyjny burmistrz musiał uciekać z tego miasta na m. komisarza kasy chorych.

Przy bezpośredniej demokracji zwłaszcza w tak niezwykły sposób realizowanej, o żadnej demokracji niema mowy, a pozostaje z niej frazes, ku pożytkowi celów, głoszonych np. przez Radziwiłłów.

„Jednolity front" Ukraińców, Białorusinów i Litwinów w Polsce

Utworzenie wspólnego, stałego porozumienia przez wszystkie stronnictwa ukraińskie, białoruskie i litewskie w Polsce, przez wszystkie stronnictwa, odrzucające platformę komunistyczną, jest faktem, nad którym nie wolno przejść obojętnie do porządku dziennego.

Fakt ten znamionuje — z jednej strony — całkowite i ostateczne bankructwo polityki narodowościowej „pomajowego" systemu rządzenia — z drugiej zaś — całą bezsensowność ideologji, doktryny i taktyki nacjonalizmu polskiego, uosobnionego w obozie narodowo-demokratycznym.

Nie przesadzamy chyba, twierdząc, że **zagadnienie narodowościowe** w Polsce „dojrzewa" coraz szybciej, domaga się coraz stanowczej jasnego i szczerego planu, jasnej i szczerej polityki.

Misję dziejową dokonania próby rozwiązania tego zagadnienia **musi wziąć na siebie demokracja polska, a w pierwszym rzędzie socjalizm polski** — i w imię własnych tradycji, i w imię rzeczywistych interesów życiowych Państwa Polskiego.

Dla nas samo powstanie porozumienia nie stanowi żadnej niespodzianki; przewidywaliśmy jego powstanie oddawna; uważamy je za konsekwencję, logiczną dotychczasowych stosunków. Nie jesteśmy tedy „zaskoczeni".

Życie potwierdziło znowu nasze przeświadczenie zasadnicze, że **sprawa narodowościowa jest jedną ze spraw podstawowych bytu Polski**, tak samo dziś, jak w latach 1919—1920, jak w roku 1914, jak w roku 1863. I tak samo dzisiaj, jak wtedy, nie widzimy innej drogi, wiodącej ku rozwiązaniu, niż wcielenie w życie hasła powstańców: **„Wolni z wolnymi i równi z równymi"**.

Nie wątpimy też, że metoda stałej współpracy Polskiej Partji Socjalistycznej z socjalistami t. zw. mniejszości narodowych jest metodą jedynie słuszną i celową. Nie wątpimy, że do współpracy PPS Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy i Bundu przyłączą się również i socjaliści ukraińscy.

Bez czynnego udziału Socjalizmu nikt w Polsce nie potrafi rozwiązać sprawy narodowościowej.

Bolszewicy w kłopocie o nazwy dni

Za caratu Rosja opóźniała się kalendarzowo, jak wiadomo, o 13 dni w stosunku do Europy. Podróżnik zagraniczny, wyjechawszy od siebie w styczniu, mógł znaleźć się w Rosji w grudniu — roku gdzieindziej już ubiegłego, co go jednakże nie odmładzało bynajmniej.... Carat nie godził się bowiem na przyjęcie zdawna poprawionego kalendarza. — Obecnie „stary styl" przeszedł w Rosji bolszewickiej do rupieciarni, ale przy tej okazji bolszewicy chcą coś swojego, nowego zaszczepić w kalendarzu. Pozostawiwszy dla innych obliczeń tydzień 7-dniowy, wprowadzili oni, jak wiadomo, „tydzień pracy" 5-dniowy bez ogólnego dnia odpoczynku, tylko przy nieprzerwanem funkcjonowaniu fabryk robotnicy, podzieleni na oddziały odpoczywać mają, co piąty dzień — każdy.

Ale ten fakt nasunął bolszewikom myśl zmiany utartych, kolejnych nazw dni.

I tu zabrnęli w dość śmieszną sytuację. Utworzono specjalną komisję — wmieszał się w sprawę chór prasy... Komisja zaproponowała nazwy: Zwiezda (gwiazda), sierp, mołot (młot), snop i słońce. Ale wnet jakiś czytelnik „Trudu" uznał te nazwy za śmieszne. Jak tu powiedzieć? Mam wolne słońce, wybieram się do teatru w gwiazdę. Inne propozycje brzmiały, ażeby dni nazywały się: Lenin, komintern, komuna itp. Albo: dyscyplina, ateizm itd.

Tymczasem zapadła noc. A miejsce Antea było ciągle puste.

Zamboni, poważnie zaniepokojony tak długą nieobecnością syna, wstał od stołu i wziął kapelusz.

— Dokąd idziesz? — zapytała drżąca matka.

— Zobaczyć!

Chciała iść z nim razem, lecz powstrzymał ją:

— Nie! Ja sam pójdę.

Wyszedł szybkim krokiem. Jakaś potężna siła pchała go naprzód. Szedł prosto do kostnicy, gdzie złożono zmasakrowane zwłoki zlinczowanego młodzieńca.

Zatrzymał go policjant:

— Czego chcesz, człowieku?

Zamboni odpowiada:

— Chcę zobaczyć trupa.

—Myślisz, że poznasz zabitego?

—Może.

Jakaś straszliwa trwoga dusi go za gardło i przykuwa na chwilę do progu. Waha się...

Wtem ktoś popycha go:

— No, patrz!

Zamboni widzi leżącą przed nim krwawą masę. Pochyla się nad nią.

Po chwili wstaje, chwiejąc się na nogach, starszy odwadzieścia lat.

— To mój syn, powiada.

Wtrącono go do więzienia wraz z żoną i pozostałemi dziećmi.

Każde siedzi w oddzielnej celi.

Matka Antea płacze. Płacze po całych dniach i nocach. Nie pozwolono jej zobaczyć trupa zamęczonego dziecka, nie pozwolono pomodlić się nad nim, nie pozwolono jej nawet obmyć zakrwawionych zwłok synka...

Płacze więc ciągle.

Nie dopuszczają do niej nikogo. Siedzi w swej celi sama jedna. Dzień i noc płyną łzy po jej zbolałej twarzy. Gdy złamana rozpaczą i zmęczeniem zdrzemnie się trochę, słychać jak szepce:

— Anteo... Mój Anteo.

Wtem jakaś nadludzka siła zrywa ją z tapczanu. Rzuca się do drzwi. Bije zamek pięściami. Dozorca pokazuje swą niespokojną twarz: boi się tej kobiety...

— Otwórzcie! woła. Otwórzcie natychmiast! Mój syn mnie woła! Ja nie chcę, żeby mu zrobiono krzywdę!

Wzrok jej jest błędny. Włosy rozwichrzone.

Rozdziera sobie twarz paznokciami:

— Nie! Nie! Nie zrobicie tego! Nie będziecie tak okrutni!

Pada na ziemię i wlecze się po podłodze:

— Nie zabijajcie go! Błagam was: nie zabijajcie mojego dziecka!

Wtem rozlega się krzyk: krzyk zarzynanego zwierzęcia, krzyk, który przebija mury, krzyk, ścinający krew w żyłach, krzyk, na którego dźwięk dozorca ucieka.

Matka pada twarzą na ziemię.

Oszalała.

Benito Mussolini jest dobrze pomszczony...

Tajemnica zamachu bolońskiego nie została dotychczas wyjaśniona.

Przedewszystkiem narzuca się tu pytanie, czy wogóle zrobiono tam zamach?

Bardzo możliwe, że „zamach" ten został zainscenizowany przez faszystów na życzenie Mussoliniego w celu podniesienia jego mocno zachwianej popularności i dania mu możności zastosowania nowych represyj względem opozycji. Albowiem na zajutrz po zamachu bolońskim Czarne Koszule zaczęły hulać po całej Italji, tłukąc, paląc i rabując...

A jednocześnie Mussolini wydał szereg zarządzeń, skierowanych przeciwko opozycji i uniemożliwiających jej istnienie na terytorjum Włoch. O represjach tych będziemy jeszcze mówić przy innej sposobności.

Tak więc, niewiadomo, czy zamach w Bolonji rzeczywiście miał miejsce.

A jeżeli nawet przypuścimy, że zamachu tego istotnie dokonano, to niewiadomo, kto właściwie był sprawcą jego.

Okazało się bowiem, że 15-letni Anteo Zamboni nigdy nie zajmował się polityką, a ojciec jego był faszystą i darmo drukował faszystowskie wydawnictwa...

Rewolweru przy zlinczowanym chłopcu nie znaleziono.

A zabić kogoś na tej zasadzie, że trzymał on rękę wyciągniętą przed siebie jest oczywiście bardzo łatwo. Możliwe, że Anteo salutował poprostu Mussoliniego rzymskim ukłonem, podnosząc prawą rękę w górę...

Wszystko przemawia za tem, że zmasakrowano Bogu ducha winnego chłopca.

Krew jego spada na Mussoliniego podobnie jak spadła nań krew Matteottiego, Amendoli, Pilatiego *) i tylu, tylu innych.

Krew ta nie pójdzie na marne.

Ta krew dokona cudów.

---

*) Pilati, poseł socjalistyczny, inwalida wojenny, zastrzelony został w łóżku przez faszystów.

Sprawy gospodarcze na drugim planie

„Il Kurjer Codzienny" donosi z Warszawy: „Na niedzielnym zjeździe Izb handlowo-przemysłowych w Warszawie będą rozpatrywane projekty ustaw podatkowych, jakie ministerstwo skarbu opracowało. Po uwagach kół fachowych będą one przedstawione Radzie ministrów, poczem wniesione do Sejmu. Przypuszczają, iż wpłyną one do laski marszałkowskiej około 20 grudnia. Słychać, że koła gospodarcze wywierają nacisk na kierowników BB., a zwłaszcza posła Sławka, by BB zabiegało, żeby poza sprawami budżetowemi i konstytucyjnemi Sejm się zajął także kwestjami gospodarczemi. Zdaje się, iż uzyskali zgodę jedynie na sprawy podatkowe".

Przedewszystkiem jedna uwaga: z tajemniczych szeptów w BB można wywnioskować, że sesja grudniowa Sejmu stoi wogóle pod znakiem zapytania. Rząd i BB wiedzą dobrze, że opozycja tj. większość Sejmu poza właściwym tematem prac tej sesji tj. budżetu ma jeszcze cały szereg spraw do podniesienia których nie pozwoli zepchnąć z porządku dziennego ani rząd ani jego klub nie przypuszczają napewno ani na chwilę, że opozycja wyrzeknie się wniosku o wotum nieufności dla rządu, wyrzeknie się dyskusji nad sprawozdaniem NIK i nad żądaniem Trybunału Stanu; wyrzeknie się omówienia praktyk konfiskacyjnych itd. Zresztą sam rząd teraz zaczął forsować zmianę konstytucji — tyle więc Sejm miałby — powtarzamy: warunkowo, o ile wogóle będzie obradował, — do załatwienia, że — **z winy rządu** — nie miałby czasu na zajęcie się innemi sprawami.

Sprawy gospodarcze, a do nich należą sprawy podatkowe, rząd sam traktuje drugoplanowo. Dlaczego rząd, jeżeli uważa te sprawy za tak pilne, nie zwołał Sejmu od marca do listopada; dlaczego zmarnował cały listopad, dlaczego i dalszą sesję stawia pod znakiem zapytania? Z odpowiedzi względnie zachowania się p. Sławka, co z powyższego komunikatu wynika, można wnioskować, że dla niego sprawa konstytucji góruje ponad wszystkiem innemi; że ona będzie główną ich troską i — dodajmy — bezcelowem zmartwieniem. Sprawy gospodarcze — o nich niech mówią urzędowe czynniki: Bank gospodarstwa krajowego, instytut dla badania konjunktury, p. Dewey — dla BB jest to sprawa niepilna i — niefachowa.

Może BB zrobi wyjątek dla spraw podatkowych. Ale jakich? Czy dla takich, z jakiemi rząd wystąpił tak niefortunnie w poprzedniej sesji tj. w sensie podwyższenia podatków dla tych, którzy już obecnych nie są w stanie płacić? Czy może dla obniżenia podatku obrotowego dla hurtowników, na czem konsumenci nic nie zyskają?

Ciekawem jest, że — czy sesja będzie czy nie — rząd dotychczas od siebie z żadnym programem nie wystąpił. Sądząc z odczytów pp. ministrów, w Polsce za ery sanacyjnej jest tak dobrze, że o poprawie nie trzeba myśleć. Konstytucja to grunt! Wzrost bezrobocia — dopust boży. Ogólna depresja — zjawisko światowe. Zmienimy konstytucję, reszta sama się zrobi. Po co rząd ma się fatygować?

Utworzenie bloku komunikacyjnego pracowników kolejowych i pocztowych

W dniu 28 listopada zorganizował się w Warszawie Blok Komunikacyjny Pracowników Kolejowych, Pocztowych i na drogach wodnych. Zadaniem Bloku jest ujednostajnienie wystąpień w sprawach zawodowych. W skład Bloku wchodzą następujące Związki: Zjednoczenie Kolejowców Polskich, Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych, Związek Urzędników Kolejowych, Związek Maszynistów, Związek Drużyn Konduktorskich, Związek Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów oraz Związek Pracowników Państwowych na drogach wodnych.

Blok Związków Komunikacyjnych postanowił wziąć w całości udział w Kongresie Pracowników Państwowych, mającym się odbyć w Warszawie w dniu 8 grudnia r. b.

Kapitulacja Chin przed Sowietami

W przeciągu 24 godzin nastąpiła na terenie walk rosyjsko-chińskich w Mandżurji zupełna zmiana sytuacji. Podczas gdy rząd chiński w Nankinie przedsięwziął podwójną akcję dyplomatyczną, aby wojnę już prowadzoną zakończyć za pośrednictwem Ligi narodów czy mocarstw, naczelny dowódca w Mandżurji Czang Hsi Ljang nawiązał z dowództwem sowieckiem bezpośrednie rokowania i to pod warunkami równającemi się zupełnemu wyrzeczeniu się dotychczasowego stanowiska Chin.

Główny przedmiot zatargu: kolej wschodniochińska przechodzi znowu pod zarząd rosyjski, a pozatem Chiny obowiązują się przywrócić stan pierwotny, który na własną rękę w lipcu br. na swą korzyść zmieniły, tj. usunęły zarząd rosyjski. Rozumie się, że w Moskwie panuje olbrzymia radość, widząc w tej kapitulacji skutek zwycięskiego marszu wojsk sowieckich na Charbin. Radość, która się ujawnia w proklamacji rządu i w komentarzach prasy sowieckiej, ma wyraźny charakter nacjonalistyczno-wojskowy.

Także w Lidze narodów i w kancelarjach dyplomatycznych mocarstw wiadomość ta została przyjęta z wielkiem zadowoleniem — z zupełnie innego niż w Moskwie powodu. Dyplomaci odetchnęli, gdyż kapitulacja chińska uwalnia ich od obowiązku poruszenia maszynerji Ligi narodów w celu utrzymania czy przywrócenia pokoju, do czego byli zobowiązani, ale nie wiedzieli, jak to zrobić, tembardziej że wpływ ich na Rosję nie należącą do Ligi jest minimalny i nie znalazłby w Moskwie posłuchu.

Wszyscy zwolennicy pokoju cieszą się naturalnie, że ten zatarg, który mógł łatwo przenieść się na Europę, został zażegnany. Z zatargu lokalnego w Mandżurji mogła łatwo wybuchnąć wojna światowa z jej nieobliczalnemi następstwami. Z drugiej strony zwycięstwo sowietów jest niewątpliwie zwycięstwem imperjalizmu, gdyż układ o kolej wschodnio-chińską należy do układów narzuconych przez imperjalizm europejsko-japoński słabym i niemogącym się bronić Chinom. Moskwa będzie w całym świecie obrębywać swe zwycięstwo, które zawdzięcza nietyle swej armji, co ciągłym niepokojom i rozdwojeniu w Chinach.

* * *

Głównodowodzący sowiecki na Dalekim Wschodzie Bluecher wydał następującą proklamację: „Pobiliśmy Chińczyków na dwóch frontach. Bylibyśmy mogli ścigać nieprzyjaciela aż do Charbina, zadowalamy się jednak udzieleniem Chińczykom lekcji dowodzącej naszej siły i naszego silnego zamiaru utrzymania kontroli nad koleją. Jeżeli Chiny chcą uniknąć nowej lekcji, muszą przywrócić natychmiast pierwotny stan na kolei wschodniej, uwolnić jeńców rosyjskich, znieść obozy koncentracyjne, rozbroić białogwardzistów i cofnąć swe wojska z nad granicy. Każda zwłoka pociągnęłaby za sobą wzmocnienie naszej akcji. Mukden warunki powyższe przyjął."

Proces tow. Dratwy i Kuczewskiego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 29 listopada.

Obronę tow. Bolesława **Dratwy** wziął na siebie mec. Leon **Berenson**, jeden z najbardziej zasłużonych obrońców politycznych w latach rewolucji 1905—1908, — obronę tow. Kazimierza **Kuczewskiego** mec. Eugenjusz **Śmiarowski**, który bronił już raz tow. **Kuczewskiego** w procesie o akcję niepodległościową i socjalistyczną przed sądem carskim. Opinja publiczna zdaje sobie doskonale sprawę, o co się rozchodzi w tej całej historji. Opinja robotnicza orjentuje się tem dokładniej. T. zw. sanacja moralna postawiła nad sobą krzyż — ostatecznie i nieodwołalnie. Kto używa z zimną krwią „gazów trujących" w walce osobistej z przeciwnikami politycznymi, ten niech się nie spodziewa **najmniejszego pobłażania.**

Wiemy, że tow. Dratwa i Kuczewski wyjdą czyści z tej próby szarpania ich dobrego imienia; inaczej, zupełnie inaczej wyjdą „oskarżyciele" i protektorzy „oskarżycieli".

Niema rozłamu!

OŚWIADCZENIE ORGANIZACJI TRAMWAJARZY

Wobec pojawienia się notatki w „Głosie Narodu", jakoby Związek tramwajarzy miał przystąpić do t. zw. „frakcji rewolucyjnej", oświadczamy kategorycznie że tak między członkami Zarządu jak i członkami organizacji panuje jedna myśl: **stać karnie w szeregach Centralnej Komisji Związków Zawodowych i PPS.**

Kraków, 30 listopada 1929 r.

Zarząd Związku Pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej w Polsce Oddział II, Tramwajarze w Krakowie.

Wzrost bezrobocia

Wedle danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie za okres od 16 do 23 listopada włącznie wykazuje **115.455 bezrobotnych**, w tej liczbie 32.560 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zwiększyła się o 9897.**

W Krakowie wzrost bezrobotnych wynosi 312.

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA

W dniu 28 listopada odbyło się w Warszawie zwyczajne posiedzenie Zarządu głównego funduszu bezrobocia. Na wniosek komisji regulaminowo-budżetowej przyjęto preliminarz budżetowy tej instytucji na grudzień br. Po stronie wpływów przewiduje się, między innemi, 2,800.000 złotych z tytułu wkładek zabezpieczeniowych za zatrudnionych robotników. Po stronie wydatków przewidziano, między innemi, 3,928.320 złotych na świadczenia dla bezrobotnych robotników, 4.100 złotych na koszty ich przejazdów, 20.000 złotych na zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych wypłacane z tytułu państwowej akcji pomocy doraźnej, prowadzonej przez fundusz bezrobocia i 149.295 złotych na wynagrodzenie dla instytucyj zastępczych, wykonywujących niektóre czynności FB.

Na wniosek komisji administracyjnej Zarządu gł. FB uchwalono wystąpić do ministra pracy i opieki społecznej **o przedłużenie do 17 tygodni okresu zasiłkowego dla bezrobotnych robotników**, którzy ukończyli, bądź ukończą do 31 stycznia 1930 r. 13-tygodniowy okres zasiłkowy na terenach dotkniętych silniej klęską bezrobocia. Wreszcie uchwalono przekazać w szeregu miejscowości wykonywanie niektórych czynności funduszu bezrobocia samorządom, jako instytucjom zastępczym.

UWAGI

-o-

Co sobie roił organ BBS?

Przed paru dniami z satysfakcją obliczał organ warszawski BBS, jak wielki rozgrom powstanie w socjalizmie krakowskim. A tę satysfakcję zaprawiał.. łezką wspomnień. Kraków i partja krakowska gościły i osłaniały działaczów bojowych z byłej Kongresówki. Zapewne... Tak samo tylko w Krakowie mógł dojść do skutku cały ruch strzelecko-legjonowy. A fakt, że partja krakowska tyloma poszczycić się może chlubnemi kartami w swych dziejach, że przetrwała niezłomnie niejedną burzę — to nadewszystko zasługa wiekopomna tow. Daszyńskiego. Ale właśnie dlatego, że partja nasza nie jest budowana na piasku, nie można jej nagle zawichrzyć — jak to się „Przedświtowi“ wydaje!

Komplementy zaś jego pod adresem Krakowa — podane w związku z rzekomą dezercją masową z PPS — tem obleśniej brzmią po fakcie, gdy rządowa PAT roztrębywała po Polsce i świecie obelgę, której nikt nie słyszał, ale którą opublikował skwapliwie i podpisem ministerjalnym „uwierzytelnił“ p. Sławoj-Składkowski. Tak skwitowane zostały — z wyżyny protektorów „Przedświtu“ — wspomnienia krakowskie...

Niefortunnie się wybrał „Przedświt“ z tem przywoływaniem przeszłości! Dzisiaj bliższy mu Nieśwież, niż Kraków.

Wreszcie, dając odprawę temu pismu, zwrócimy mu uwagę, że nie jest ono rzecznikiem tych wszystkich kongresowiaków, których z Krakowem łączy tyle wspólnych przeżyć. — Zanadto przysłaniają mu wzrok fotele ministrów.

—ooo—

100-procentowy bluff BB

Katowicka „Gazeta Robotnicza“ wylicza z nazwy wszystkie te gminy w powiecie cieszyńskim, gdzie PPS otrzymała mandaty, zestawiając rezultaty obecne z uzyskanemi w roku 1925. Z obliczenia wynika, że w wymienionym roku w gminach, o których mowa, zdobyto 44 mandaty — obecnie 83. Wszędzie przyrost mandatów; straty tylko w 3 gminach: Cisownicy, Goleszowie i Kończycach Wielkich — wynoszące 6 mandatów.

Dotychczas znane wyniki z tych gmin, gdzie PPS zawarła była kompromis wyborczy, wskazują również na zwiększony stan posiadania.

A naczelny organ BB donosił, że w Cieszyńskiem socjaliści stracili... 100% głosów.

—ooo—

„Kurjer Warszawski“ zazdrości bujd „czerwoniakowi“

Korespondent krakowski „Kurjera Warszawskiego“, korzystając ze swojej bezimienności, zalewa to pismo bez żenady niepoczytalnemi wprost bredniami na temat „rozbicia PPS“ w Krakowie. Donosi on np. że cały klub radziecki opowiedział się za dr. Bobrowskim i że jedynym przedstawicielem PPS w Radzie miejskiej pozostaje dr. Rosenzweig. W zapale niszczenia PPS poplątał mu się widocznie język (jest to korespondencja telefoniczna) tak, iż ze szpalt „Kurjera“ można wyczytać, że „drukarnia ludowego (sic) „Głosu Narodu“ (sic) została już, względnie będzie w najbliższym czasie opanowana przez frakcję“... „Cała bojówka (?) socjalistyczna w Krakowie — zapewnia dalej — przeszła na stronę frakcji“, a na prowincji „frakcja rewolucyjna rozbija systematycznie wiece, organizowane przez PPS“. Słowem, po jego korespondencji, opartej i na rachunkach pieniężnych, ma burżuj warszawski uwierzyć, że PPS leży już w gruzach!

Nie tyle nas jednak oburzają brednie, które on wydzwania do Warszawy, ile to, że taki skrytobujdziel ośmiela się wystawiać kwalifikacje moralne naszym działaczom!

Co się tyczy tych bredni — to nawet organ nieboszczyków, jakim jest „Kurjer Warszawski“, powinien dbać o to, ażeby z życia politycznego mieć informacje mniej błazeńskie.

—ooo—

Dwie miary

Pod tym tytułem pisze warszawski „Tydzień“:

Przed kilku laty, p. Janusz Radziwiłł wszedł w stosunki z ówczesnym silnym mężem stanu p. Wojciechem Korfantym na gruncie Banku dla Handlu i Przemysłu. P. Korfanty traktował bank jako pomocnicze narzędzie akcji politycznej i tem się tłumaczy, że p. W. Grabski z funduszu sanacyjnego bankowego nie udzielił pomocy bankowi patronowanemu przez Korfantego.

Zmieniły się czasy i p. Radziwiłł znalazł się w innym koncernie. W koncernie górnośląskim obejmującym Hutę Bismarka i Hutę Laury i Pokoju, scementowanym przez Harrimana, znaleźli się sanacyjni mężowie stanu, wiceprezes klubu BB p. Radziwiłł, wicemarszałek Senatu p. Gliwic i były doradca ministerstwa spraw zagranicznych p. A. Wieniawski.

Korfantemu zarzucano, że przyjmuje stanowiska w radach i zarządach przedsiębiorstw górnośląskich dla korzyści materjalnych i że nie dba zupełnie o polszczenie personalu tych przedsiębiorstw

Jak słychać w Hucie Bismarka rozpoczynają się rugi Polaków. Usunięto świetnego inżyniera pana Ziebe, który urządził nowoczesną rurkownię.

Z tego widać, że mężom stanu wolno robić akurat to samo, co robił zwalczany z tego samego powodu Korfanty.

—ooo—

KAP źle kapuje

KAP (Katolicka Agencja Prasowa) przyniosła nie dawno nabożnie wydrukowaną przez „Kurjerek“ i „Głos Narodu“ wiadomość, że potomek Lutra jest zakonnikiem katolickim a mianowicie:

„Niedawno umarł w Baltimore potomek Lutra w prostej linji, którego też nosił nazwisko. Zmarły był katolikiem.

„Syn jego, ksiądz katolicki, jest Benedyktynem i przebywa w Balmoral. Zakonnik ten, celebrując w czasie pogrzebu ojca, odprawił żałobną Mszę św. i odmówił modlitwy dla zadośćuczynienia za zło, które wyrządził Kościołowi wiarołomny przodek zarówno zmarłego jak i celebransa.

„W związku z tem „Przegląd Katolicki“ w Baltimore stwierdza, że w Stanach Zjednoczonych żyje obecnie 20 rodzin, mających nazwisko „Luter“. Wszystkie one pochodzą od Lutra i wszystkie są katolickie“ (Kap)“.

Wiadomość ta byłaby niezmiernie wzruszająca, gdyby nie było niewątpliwie historycznym faktem, że męskie potomstwo reformatora **wygasło w r. 1759** na Marcinie Gottlobie Lutrze, adwokacie w Dreznie. Informuje o tem każda niemiecka encyklopedja, a stwierdza niewątpliwie dzieło Nobbego, wydane w Lipsku w roku 1871 pod tytułem „Genealogisches Hausbuch der Nachkommen Luthers“. Jest oczywiście w Niemczech wiele rodzin, noszących to pospolite nazwisko, gdyż Luther nie był arystokratą, lecz synem górnika, ale one wszystkie mają z reformatorem tyle wspólnego, ile szewc Jagiełło z królem Jagiełło, a spryciarz w Baltimore korzystający ze swego nazwiska dla naciągania naiwnych, tak pochodzi od Marcina Lutra, jak znany swego czasu w Ameryce hochstapler „John Sobieski“ od króla Jana Sobieskiego.

Echa dyktatury Woldemarasa

„Biuletyn Kowieński“ przypomina obecnie technikę zamachu stanu, który wprowadził na Litwie dyktaturę Woldemarasa:

Wieczorem 16 grudnia 1926 r. odbywało się posiedzenie sejmu, które trwało do późna w nocy i na którem rozpatrywano w 2-iem czytaniu budżet ministerstwa rolnictwa.

O godz. 3 min. 30 rano budynek sejmu został otoczony przez wojsko. Jeden z oficerów, który wszedł do sali obrad, a był nim oficer z lotnictwa, zwrócił się do Prezydjum Sejmu z żądaniem zakończenia posiedzenia, a następnie wezwał posłów do rozejścia się. Wicemarszałek, inż. Kajrys, i marszałek dr. Staugajtis, zwrócili się do oficera z prośbą o wyjaśnienia. Oficer wyjaśnień odmówił, oświadczając kategorycznie, że ma rozkaz wezwać sejm do rozejścia się, ponieważ zaś Prezydjum usiłowało jeszcze pertraktować, pozostawił jedną minutę czasu do namysłu i oświadczył, że jeżeli żądani jego stanie się zadość, to wszystko się odbędzie spokojnie, w przeciwnym zaś razie — musiałby zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność za ewentualne skutki niepodporządkowania się wezwaniu. Wicemarszałek Kajrys, wobec tego zamknął posiedzenie. W kuluarach i sali sejmu znajdowali się inni oficerowie lotnicy i szeregowcy z oddziałów lotniczych. Ulica przed gmachem sejmowym obsadzona była przez kawalerję. W chwili, gdy posłowie gmach sejmowy opuszczali, na rogu ulicy Prezydenta ukazało się auto pancerne. Jeden z oficerów zapewnił posłów, że mogą bez obaw udać się do domów. Ulice były spokojne. Żadnej zmiany nie dało się zauważyć. Jedynie tu i ówdzie patrolowały grupy kawalerzystów i oddziałki piechoty. Przy więzieniu na ulicy Mickiewicza stanął patrol huzarów czerwonych, który uca się ulicami Kiejstuta i Gedymina pod gmach Ministerstwa Obrony Krajowej (Min. Spr. Wojsk.). Z Alei Wolności na rogu Prospektu Witolda rozległy się okrzyki. Wkrótce potem z Prospektu Witolda oddział huzarów wyruszył w kierunku śródmieścia.

Około 4 min. 30 padł pierwszy strzał w pobliżu kościoła garnizonowego.

W piątek 17 grudnia rano zostały rozplakatowane w mieście następującej treści odezwy:

DO SPOŁECZEŃSTWA

Wojsko litewskie, które kładło głowy za drogą Litwę, i teraz jest zdecydowane lać krew za jej niepodległość, widząc, że obecny Sejm i Rząd sprzedają naszą Ojczyznę bolszewikom i obcokrajowcom, postanowiło ująć tymczasowo rządy w kraju w swe ręce, by czemprędzej przekazać tę władzę w ręce prawdziwych synów Litwy. W całym kraju zostaje ogłoszony stan wojenny, w mieście Kownie — stan oblężenia.

Wszystkim rozkazujemy pełnić swe obowiązki; kto nie będzie pełnił swych obowiązków zostanie postawiony przed wojenny sąd doraźny.

Tymczasowy Rząd Wojenny.

Wiadomości polityczne

—o—

UKŁADY POLSKO-RUMUŃSKIE

W poniedziałek w ministerstwie spraw zagranicznych w Budapeszcie odbędzie się posiedzenie delegacji polskiej i rumuńskiej, na którem omawiana będzie sprawa zawarcia konwencji konsularnej oraz konwencji o pomocy prawnej w dziedzinie prawa cywilnego i karnego.

CENTRALNY KOMITET ROSYJSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ

W piątek otwarto w Moskwie posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego ZSRR. Obrady odbywają się na Kremlu. Na inauguracyjne posiedzenie przybyli akredytowani przy rządzie sowieckim przedstawiciele państw obcych oraz przebywający w Moskwie dziennikarze zagraniczni, jak również liczni przedstawiciele partji komunistycznej, Związków zawodowych i prasy miejscowej. Sesję otworzył Kalinin, poczem prezes rządu związkowego Rykow wygłosił prawie półgodzinne przemówienie na temat stanowiska międzynarodowego związku sowieckich Republik Rad oraz dokonywanej przebudowy gospodarczej i socjalnej Rosji. Mówiąc o sprawach międzynarodowych, Rykow zatrzymał się dłużej na konflikcie sowiecko-chińskim, twierdząc między innemi, że sukcesy odniesione ostatnio przez czerwoną armję przekonują wszystkich, że polityka pokojowa sowietów nie jest dowodem ich słabości.

ANGLJA WYCOFUJE OSTATNIE WOJSKA Z NADRENJI

W piątek i sobotę bieżącego tygodnia angielska armja okupacyjna przystąpiła do ostatecznego opuszczenia Nadrenji. W piątek opuściły terytorjum niemieckie oddziały korpusu wojsk inżynieryjnych oraz urzędy administracji wojskowej. Ostateczna ewakuacja Nadrenji przez wojska angielskie przeprowadzona będzie w początkach grudnia br.

O NOWY RZĄD W BELGJI

Król powierzył misję utworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu premierowi Jasparowi.

List otwarty

DO PANA PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU GŁÓWNEGO FUNDUSZU BEZROBOCIA w Warszawie.

Wobec wzmagającej się klęski bezrobocia (liczba bezrobotnych, zarejstrowanych w Państw. Urzędach Pośr. Pracy **przekroczyła już 100 tysięcy**, nie licząc tysięcy bezrobotnych, zamieszkałych zdala od siedzib powyższych urzędów, a nie mających prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia) przedkładamy następujące postulaty robotników budowlanych. Żądamy:

1) **zawieszenia z dniem 15 grudnia przepisu o sezonie martwym dla wszystkich robotników sezonowych na całym terenie Rzplitej Polskiej ze względu na to, że sezon budowlany był w br. bardzo krótki i robotnicy budowlani w najlepszym razie przepracowali zaledwie 20 tygodni;**

2) **zorganizowania wydatnej pomocy doraźnej dla tych bezrobotnych, którzy nie przepracowali 20 tygodni i nie mają prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia;**

3) **zmiany rozporządzenia Rady ministrów z 11 marca 1925 r., pozbawiającego prawa do zasiłków z Funduszu Bezrobocia robotników budowlanych, drogowych i ziemnych, którzy pracowali przy robotach, prowadzonych we własnym zarządzie przez władze państwowe i przyznania tymże robotnikom prawa do zasiłków;**

4) **reorganizacji agend Funduszu Bezrobocia w Krakowie** ze względu na przeniesienie się państwowego urzędu pośrednictwa pracy i zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia do obszernego, wygodnego lokalu w nowowybudowanym budynku Funduszu Bezrobocia przy ul. Lubelskiej 27, a mianowicie zorganizowania rejestracji, kontroli i wypłat zasiłków w powyższym lokalu dla bezrobotnych, zamieszkałych w gminach podmiejskich w obrębie 6 kilometrów od Krakowa, gdyż obecnie np. bezrobotny z Prokocimia pod Krakowem, musiał się zgłaszać w zarządzie pow. w Wieliczce do kontroli po zasiłek, albowiem ciasny i nieodpowiedni lokal rejestracyjny przy ul. Krowoderskiej L. 5 nie mógł pomieścić nawet bezrobotnych z Krakowa.

Przeprowadzenie powyższych postulatów i to jak najszybciej jest koniecznością, gdyż z nadejściem pierwszych przymrozków, liczba bezrobotnych wzrośnie w sposób gwałtowny, a wydatna pomoc dla bezrobotnych leży przecież w interesie państwa.

Centralny Związek Robotników Budowlanych w Polsce, z siedzibą w Krakowie.

* * *

Prasę robotniczą prosimy o przedruk powyższego listu otwartego.

Z życia robotniczego

—o—

GÓRNICY BOCHEŃSCY DOMAGAJĄ SIĘ UREGULOWANIA SŁUSZNYCH ŻĄDAŃ

Dnia 24 listopada 1929 odbyło się w Bochni bardzo liczne zgromadzenie górników w Domu Robotniczym, zwołane przez miejscowy oddział CZG. Zgromadzenie zagaił tow. Michalik o obecnej sytuacji w górnictwie i o dotychczasowym przebiegu akcji o podwyżkę zarobków referował tow. Papuga z Chrzanowa. Referent wyjaśnił zgromadzonym dokładnie na jakie trudności był narażony CZG w tej akcji zarobkowej, a szczególnie na Górnym Śląsku. Następnie referent wskazał na sprawy górników salinarnych o które CZG od dłuższego czasu zabiega, a które dotychczas przez kompetentne czynniki jeszcze nie są załatwione, a wskutek tego bardzo wielu starych, zdarytych ciężką pracą robotników salinarnych cierpi i to w ostatnich latach swojego życia.

Następnie przemawiał tow. Michalik wyjaśniając zgromadzonym starania poczynione w sprawie wdów, którym dotychczas nie uwzględniono ich słusznych pretensyj. Po dokładnem omówieniu wszystkich spraw tow. Michalik okrzykiem na cześć Związku Górników i PPS zamknął zgromadzenie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Mysz kościelna" (ceny zniżone); wieczór: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Poniedziałek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Wtorek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Środa: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Czwartek o godzinie 4 popołudniu: „Kopciuszek" (ceny zniżone).
Piątek o godzinie 4 popołudniu: „Kopciuszek" (ceny zniżone).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.)
Środa 4 grudnia godz. 7 wiecz. **Dr. Adam Muller:** „Polacy na Łotwie".

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15)
Środa 4 grudnia godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki:** „Gruźlica".

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 5 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. dr. Roman Szumski:** „Stosunek klasy pracującej do zagadnień konstytucyjnych".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 6 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. red. Emil Haecker:** „Walka zbrojna PPS z caratem w roku 1905".

KINOTEATRY

Bagatela: „Marynarz słodkich wód".
Corso: „W niewoli u szejka".
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena".
Muzeum: Film morski „Kapitan z Nancy B". „Krążenie krwi" film naukowy i wesoła komedja
Nowości: „Sygnał wśród burzy".
Promień: „Igrzysko namiętności".
Sztuka: „Nina Petrowna".
Uciecha: „Więzień wyspy św. Heleny".
Wanda: „Kobieta i pajac".
Warszawa: „Ostatni pocałunek".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 1 grudnia

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Przemówienie ministra Kwiatkowskiego ze Lwowa. 13.00: Koncert z Warszawy. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka z Warszawy. 16.00: Koncert popularny z Katowic. 17.20: Feljeton: „Ploteczki radjowe" — wygłosi p. Michał Rusinek. 17.40: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: „Pocci innymi" (J. Baykowski, A. Nowakowski) — p. J. A. Galuszka. 19.558: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Słuchowisko pogodne z Poznania. 20.30: Koncert: pp. Marja Szrajberówna (skrzypce), Gabrjel Kniaginin jun. (śpiew), Jan Hofmann (fortepian), dyr. Bolesław Wallek-Walewski (akompanjament). 21.10: Kwadrans literacki z Warszawy. 22.00: Feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 2 grudnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17 .15: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 17.45: Muzyka lekka z „Gastronomji" w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Skąd się wzięli Polacy w naszych górach?" — wygłosi prof. dr. J. Dąbrowski. 19.558: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Jerzy Clemenceau", wygłosi dr. K. Rodowicz. 20.30: Operetka z Warszawy: Welnera „Miss Radjo". 22.00: Feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka salonowa z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Związek Zaw. Żyd. rob. igły zł. 10, Związek Zaw. Żyd. rob. skórz. zł. 10.

KRONIKA

Kraków, 1 grudnia.

„Damy i Huzary" w teatrze TUR

W niedzielę 1 grudnia w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro odegrana będzie niezwykle wesoła komedja Aleksandra Fredry p. t. „Damy i Huzary". Premiera tej pięknej sztuki wzbudziła wielkie uznanie dla amatorów za ich doskonałą grę, oraz dla teatru TUR za wystawę i kostjumy. **Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór. W antraktach koncert orkiestry Org. Mł. TUR.** Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. sprzedaje tow. Pietrucha.

—ooo—

Bajki dla dzieci w TUR

TUR urządza w niedzielę 1 grudnia drugie popołudnie dla dzieci, na którem tow. Misiołkówna opowie i wyświetli na ekranie następujące bajki: a) Co dzieci robiły? b) Przygody lisa i c) Koń zaczarowany.

Pogadanka ta odbędzie się **w wielkiej sali Domu górników przy Alei Krasińskiego 16. Początek punktualnie o godz. 3 popołudniu.** Wstęp dla dzieci 10 groszy, dla starszych 30 gr.

—ooo—

Ósmy „czwartek" TUR

We czwartek 5 grudnia br. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro urządza TUR VIII „czwartek", na którym prelekcję p. t.:

„STOSUNEK KLASY PRACUJACEJ DO ZAGADNIEŃ KONSTYTUCYJNYCH"

wygłosi

TOW. DR. ROMAN SZUMSKI.

Towarzyszki i Towarzysze! Aktualny temat odczytu — jawcie się licznie!

Wstęp 50 gr., dla członków Związków zawodowych i TUR 20 gr. Zakłady czyszczenia miasta i Org. Mł. TUR wstęp bezpłatny. Początek o godzinie 7 wieczór.

—ooo—

—ooo—

Jesień i zima w komunikacji powietrznej

Zarząd Polskich Linij Lotniczych „LOT", pragnąc w okresie zimowym zapewnić komunikacji powietrznej taką samą regularność, z jaką kursowały samoloty w lecie, pasażerom zaś maksimum wygód — przedsięwziął szereg środków zaradczych.

Wszystkie samoloty wyposażone zostały w ogrzewanie, przyczem dopływ gorącego powietrza, dostającego się do kajut rurami z silnika, może być dowolnie regulowany. Dzięki temu w kajutach panuje normalna pokojowa temperatura i z jednej strony pasażerowie nie potrzebują ubierać się specjalnie ciepło — z drugiej zaś zabezpieczeni są zarówno przed zimnem, jak i nadmiernem gorącem. Pozatem, opierając się na doświadczeniach, zdobytych podczas surowej ubiegłej zimy, przygotowano dla wszystkich płatowców płozy, któremi w każdej chwili mogą być zastąpione koła w wypadku wysokiego śniegu. Płozy te odgrywają rolę sań.

Wprowadzony od 1 listopada rozkład lotów, przystosowany do krótkich dni, będzie obowiązywał do końca lutego roku przyszłego, zabezpieczając codzienne (z wyjątkiem niedziel) połączenia w obu kierunkach między Warszawą-Lwowem, Warszawą - Katowicami - Krakowem, Warszawą-Poznaniem, Warszawą-Bydgoszczą-Gdańskiem. Katowicami-Krakowem i Katowicami-Wiedniem. Ponadto trzy razy w tygodniu kursują drugi raz dziennie samoloty na linji Warszawa-Katowice i codziennie (z wyjątkiem niedziel) drugi raz dziennie na linji Katowice-Kraków.

WOJEWODA DR. KWAŚNIEWSKI w poniedziałek audjencyj udzielać nie będzie z powodu wyjazdu służbowego.

REKTORAT UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE wzywa wszystkich byłych studentów UJ., którzy pobierali państwowe stypendja akademickie względnie pożyczki z funduszów stypendjalnych, aby bezzwłocznie podali w celach ewidencyjnych swe obecne adresy zamieszkania, względnie urząd, w którym są zatrudnieni. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: Hoyer.

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. — W poniedziałek 2 grudnia odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy Chorych, ul. Batorego 3, III p. drugi wieczór seminarjum medycyny praktycznej, zorganizowanego staraniem Związku lekarzy Kas Chorych, koło Kraków. Wieczór ten obejmuje referaty prof. dra Wład. Dzierżyńskiego: „O nerwicy wegetatywnej", dra A. Ślączki: „Encephalitis epidemica", dra Bron. Rosta: „O bólu głowy". Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Goście mile widziani.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miej. urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 23 do 29 listopada br. następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 8, dyfteria 8, tyfus brzuszny 4, odra 6, ospa wietrzna 13, mumps 17, koklusz 1, róża 1.

KONTROLA SANITARNA MIĘSA WPROWADZONEGO DO KRAKOWA. Magistrat krak. obwieścił rozporządzenie o kontroli sanitarnej wprowadzonego mięsa do Krakowa. W myśl tego zarządzenia, mięso przeznaczone do spożycia (surowe i przerobione) — a wprowadzane do miasta w jakikolwiek sposób do dalszego obrotu handlowego, względnie z przeznaczeniem do lokali przemysłowych podlega kontroli sanitarnej w dotychczasowych stacjach badań mięsa przywożonego: w rzeźni miejskiej przy ulicy Rzeźniczej l. 28, na rogatce XV przy ul. Wielickiej i na dworcu pospieszno-towarowym przy ul. Pawiej.

WALKA FURJATA Z POLICJANTEM. Rynek gł. u wylotu ul. Sławkowskiej i Szczepańskiej, był wczoraj koło godz. 1 pop., widownią burzliwego zajścia, jakie wywołał mężczyzna umysłowo chory. Szaleniec miotając wyzwiskami, rzucał się na przechodniów, poczem przyskoczył do policjanta, który w obronie własnej dobył szabli i ciął napastnika w głowę. Szaleniec upadł na ziemię zalany krwią. Wezwany lekarz pogotowia, zdołał ubezwładnić chorego przy pomocy sanitarjuszy, poczem przewiózł do szpitala św. Łazarza. Szpital, powołując się na przepisy, nie chciał przyjąć furjata tak, że dla braku miejsca w szpitalach dla umysłowo chorych, oddano nieszczęśliwego w ręce policji, która umieściła go tymczasowo w aresztach. Za często powtarzają się podobne wypadki nieprzyjmowania umysłowo chorych przez szpitale, które są stale przepełnione. Kończy się na tem, że furjaci nieprzyjęci przez szpitale pozostawiani są swojemu losowi i zagrażają zawsze otoczeniu.

FUTRO I GĘSI. Szczepański Adam, lat 21, bez zajęcia i stał. miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież futra, wartości 500 zł. na szkodę Andrzeja Marka, zam. przy ul. Starowiślnej 12. Gutowska Leokadja, lat 32, aresztowana została za kradzież gęsi, wart. 90 zł. na szkodę Katarzyny Słękowej, zam. w Iwanowicach.

BANDA WŁAMYWACZY KOLEJOWYCH POD KLUCZEM. Organa śledcze w Krakowie aresztowały Stefana Chabowskiego (lat 24) bez zajęcia, zamieszkałego przy ul. Grzegórzeckiej 117, Władysława Szeląga (lat 26), zamieszkałego przy ulicy Grzegórzeckiej 117, Jana Jareckiego (lat 23) bez zajęcia, zam. przy ul. Gęsiej 24, Piotra Jareckiego (lat 17), zam. przy ulicy Gęsiej 24 i Władysława Przeginiaka (lat 16) bez zajęcia i bez stał. zam., wszystkich pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży, a między innemi włamania do wagonów kolej. na stacji Kraków—Grzegórzki, gdzie skradli większą ilość naczyń kuchennych, worek pszenicy, 1 gęś oraz inne towary. Nadto Chabowski poszukiwany jest przez PKPP w Nowym Targu za kradzież zegarka, wart. 150 zł. Podczas rewizji u wym. znaleziono i zakwestjonowano większą ilość naczyń kuchennych, wyrobów szklannych, jak szklanki, kieliszki itp. nadto znaleziono 4 skórki baranie, niewyprawione (rumuńskie). Przedmioty te znajdują się w tut. wydz. śl. przy ulicy Kanoniczej i mogą być przez poszkodowanych rozpoznawane w godzinach od 10—12.

—ooo—

WYKŁAD DR. PASZKIEWICZA: „CHOROBY ZAKAŹNE WIEKU DZIECIĘCEGO" z demonstracjami pod mikroskopem odbędzie się w poniedziałek 2 bm. o godzinie 7 wieczorem.

WYKŁAD DR. MALKIEWICZA: „ZAPOBIEGANIE CHOROBOM WIEKU DZIECIĘCEGO" odbędzie się we wtorek 3 i środę 4 bm. o godzinię 6 wieczorem. — Oba wykłady w lokalu Seminarjum żeńskiego (ul. Podwale 6, II piętro). Wstęp 50 groszy.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We czwartek 5 bm. odbędzie się o godzinie 8'15 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) wykład prof. Dr. W. Wilkosza pod tytułem „O przesyłaniu obrazów" (z pokazami).

JAKIE PODARKI ŚW. MIKOŁAJ będzie rozdawał tego roku? Tylko praktyczne i wartościowe z firmy zegarmr.-jubilerskiej **Józefa Cyankiewicza w Krakowie Sławkowska 1.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Poraz szesnasty przy codziennie wypełnionej widowni, ukaże się dzisiaj ze Stefanem Jaraczem efektowna sztuka amerykańska „Artyści", która z powodu tak sensacyjnego powodzenia, utrzymana będzie na repertuarze także przez dni najbliższe. Dziś popołudniu niemniej sukcesowa „Mysz kościelna". We czwartek i piątek popołudniu dana będzie dla dzieci popularna baśń Walewskiego ze śpiewami i tańcami „Kopciuszek" z nowemi kostjumami i efektami czarodziejskiemi.

MARJA MALICKA, ALEKSANDER WĘGIERKO I ZBYSZKO SAWAN wystąpią tylko cztery razy w teatrze „Bagatela" od 9 grudnia w ostatniej nowości pod tytułem „Trio", komedji w trzech aktach L. Lenca, tłumaczenie p. Zofji Jachimeckiej. Komedję reżyseruje p. Węgierko. Zespół warszawski przywozi swoje własne kostjumy, dekoracje i rekwizyta. Przedsprzedaż biletów rozpocznie się od wtorku 3 bm. w kasie teatru „Bagatela".

KAROL KLEIN, znakomity pianista, wystąpi **dziś** w niedzielę w Starym Teatrze i wykona na fortepianie C. Bechsteina ze składu fortepianów Heleny Smolarskiej bogaty program, złożony z utworów Friedmanna, Bacha, Brahmsa, Skrjabina, Strawińskiego, Rachmaninowa, Godowskiego i innych.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA". Dziś w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem premjera programu pod tytułem „Sen o laleczce". Reszta biletów do nabycia w kasie teatru od godziny 9 rano.

ŚW. MIKOŁAJ W „BAGATELI". We czwartek 5 grudnia o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w teatrze „Bagatela" uroczysty zjazd św. Mikołaja. Po przedstawieniu obrazka „Św. Mikołaj", zostaną obdarowane dzieci podarkami. Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie od godziny 5—9 wieczorem.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu operetkę w trzech aktach „Wróg kobiet", zaś wieczorem o godzinie 7'30 melodramat „Tajemnice Warszawy".

DZIŚ W NIEDZIELĘ O GODZINIE 11'15 W DOMU ŻOŁNIERZA W KRAKOWIE PORANEK SYMFONICZNY orkiestry 20 pułku piechoty z udziałem skrzypaczki p. Marji Szrajberówny. W programie muzyka wschodnia-indyjska i hebrajska oraz Mendelssohna: koncert skrzypcowy Op. 64.

—ooo—

SPORT

PODGÓRZE — CRACOVIA. Dziś w niedzielę o godzinie 12 w południe spotkają się na boisku Cracovii w zawodach towarzyskich ligowa drużyna gospodarzy z mistrzem okręgu krakowskiego KS Podgórze. Interesujące te zawody wykażą, jaką siłą dysponuje mistrz klasy A w stosunku do drużyny ligowej.

—ooo—

Z Polski

NIEMOWLĘ WRZUCIŁA DO RURY KLOZETOWEJ. Józefa Urbańska, lat 21, w Brzesku, porodziła nieślubne dziecko płci męskiej, które zaraz po porodzie wrzuciła do rury klozetowej w domu, gdzie mieszkała. Noworodek wskutek tego zmarł i dnia 28 bm. został wydobyty przez prowadzących dochodzenia. Zwłoki złożono w kostnicy cmentarnej w Brzesku do dyspozycji władz sądowych. Urbańska jako ciężko chora pozostała do wyzdrowienia w domu.

PIJAK PODPALIŁ STODOŁĘ. Wybuchł pożar w stodole Jana Zawadzińskiego w Bolechowicach Nr. 41 pow. Kraków, który zniszczył stodołę wraz ze znajdującemi się w niej tegorocznemi plonami i narzędziami rolniczemi. Szkoda wynosi 8.000 zł. Stodoła była ubezpieczona w PZUW na 3.000 zł. Ogień wzniecił Karol Sękara lat 30 z Nieguszowic, który w stanie pijanym położył się w tej stodole z papierosem. Sękarę aresztowano i odstawiono do więzień s. o. w Krakowie.

WYPADEK SAMOCHODOWY W PORONINIE. Autobus Nr. Kr. 5824 prowadzony przez Józefa Haburę z Nowego Targu, wioząc 5-ciu pasażerów w chwili, gdy znajdował się na przejeździe kolej. w Poroninie, pow. N. Targ zatrzymany został i uszkodzony przez zamykającą się w tej chwili rampę kolej. Za chwilę miał nadejść pociąg pospieszny, dzięki jednak orjentacji szofera zdołano autobus na czas usunąć.

NAPAD ZAMASKOWANYCH BANDYTÓW W ŁODZI. We czwartek o godz. 9 wieczorem trzech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, włamało się do mieszkania jubilera Rozena przy ul. Aleksandrowskiej 12. Po steroryzowaniu domowników bandyci zażądali wydania biżuterji. Rozen począł wykładać na stół posiadane w domu kosztowności, gdy żona jego, wybiwszy szybę w oknie, poczęła wzywać pomocy. Bandyci przestraszeni alarmem zbiegli, pozostawiając łup na stole. Zarządzono pościg policyjny nie dał rezultatu.

—ooo—

Z zagranicy

NIE BĘDZIE NAGRODY POKOJOWEJ NOBLA. Biuro Wolffa donosi z Oslo, iż komitet nagrody Nobla uchwalił, aby za lata 1928 i 1929 nagrody pokojowe Nobla nie były przyznane nikomu. Nagroda za rok 1928 będzie przeznaczona na specjalny fundusz, zaś nagroda za rok 1929 przeznaczona zostanie na rok następny.

TESTAMENT CLEMENCEAU. Rodzina Clemenceau postanowiła ogłosić w prasie ustęp testamentu zmarłego, tyczący się jego pogrzebu. Wobec tego wykonawcy testamentu złożyli odpowiednie podanie na ręce prezesa sądu okręgowego paryskiego, który udzielił im żądanego zezwolenia. Rzeczony ustęp testamentu ukaże się w prasie w najbliższych dniach.

NOWY KALENDARZ W SOWIETACH. Rządowa komisja, powołana dla wprowadzenia w życie nowego tygodnia pracy, złożyła w Radzie komisarzy ludowych projekt nowego kalendarza, który ustala 5 dni w tygodniu. Rok dzieli się na 72 tygodnie 5-dniowe. Dnie rewolucji nie są objęte kalendarzem. Rok zaczyna się 1 października. Przypuszczają, że kalendarz wejdzie w życie od 1 stycznia 1930 r.

PORTUGALJA NAWIEDZONA KLĘSKĄ BURZ I POWODZI. Według doniesień z Madrytu nad Portugalją szaleją groźne burze szczególnie na wybrzeżu północnem. Nad krajem przeciągają ogromne ulewy. W Lizbonie szereg ulic stoi pod wodą. Rzeka Lima wystąpiła z brzegów, zalewając wiele wsi i osad. Straty bardzo poważne.

KATASTROFA W KOPALNI. W jednej z kopalń w okolicach Swansea w Walji Południowej wydarzyła się wielka katastrofa, spowodowana wybuchem. W chwili wybuchu w kopalni znajdowało się **100 robotników**, przyczem na miejscu katastrofy znajdowało się 13 robotników. Dotychczas wydobyto **6 trupów**. Poszukiwania siódmego trwają. Z pozostałych sześciu robotników dwóch jest ciężko rannych.

SAMOBÓJSTWO DYPLOMATY JAPOŃSKIEGO. W Londynie wielkie wrażenie wywołała wiadomość o samobójstwie Sadao-Saburi, posła japońskiego w Chinach, który do niedawna był jedną z najbardziej popularnych postaci korpusu dyplomatycznego w Londynie, a ostatnio charge d'affaires. Na wiosnę br. został powołany na stanowisko posła japońskiego w Chinach. Saburi liczył lat 50 i uchodził za jednego z najwybitniejszych dyplomatów japońskich. Brał on wybitny udział w konferencji waszyngtońskiej. Saburi popełnił samobójstwo z rozpaczy po śmierci swej żony w dzień trzeciej rocznicy jej zgonu.

STRASZLIWE MROZY W AMERYCE. W stanie Wisconsin w Kanadzie panują ogromne mrozy, które spowodowały śmierć 7 osób. Tak niskiej temperatury o tej porze roku nie notowano w Wisconsin od 25 lat.

Kto jest potrzebniejszy w gospodarstwie?

NIE BĘDĄ SIEDZIELI W WIĘZIENIU ZA ŻONY

Poczucie odpowiedzialności męża za wszystkie przewiny żony jest tak głęboko zakorzenione w umyśle Anglików, że nowy projekt ustawy, przedłożony oddawna już Izbie Gmin przez kanclerza, a mający na celu zniesienie dotychczasowej anomalji prawnej — budzi tam ciągle jeszcze zdumienie a nawet pewne niezadowolenie.

Odkąd bowiem istnieje Anglja, małżonek odpowiadał sądownie za przewinienia swej żony, odsiadywał za nią karę więzienną lub płacił kary pieniężne. Nawet Anglicy, którzy osiedlili się jako wychodźcy w St. Zjednoczonych, niejednokrotnie **zwracają się do sądów amerykańskich z prośbą, aby im pozwolono odsiadywać nietylko kilkomiesięczne, lecz nawet paroletnie kary w więzieniach, za przestępstwa popełnione przez ich żony.**

Sędziowie amerykańscy tłómaczą, że każdy obywatel Stanów jest wolnym człowiekiem i sam winien ponosić odpowiedzialność za wszystkie swe czyny.

Na zapytanie pewnego sędziego, czemu farmerzy angielscy tak oszczędzają swe żony, jeden z pośród najbardziej szczerych farmerów wykrzyknął: „Ależ panie sędzio, baba w domu przy dzieciach, drobiu i w ogrodzie jest bardzo potrzebna, **bo i prawdę mówiąc, bez gospodarza odbędzie się jakoś w chałupie i domowem gospodarstwie,** a do robót w polu wynajmie się parobków".

TELEGRAMY

POWRÓT MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO DO WARSZAWY

Warszawa, 30 listopada (AW). Dziś powrócił do Warszawy i objął urzędowanie marszałek sejmu Daszyński.

KONFERENCJA KONWENTU SENIORÓW

Warszawa, 30 listopada (AW). Jak informują Agencję Wschodnią w dniu poprzedzającym posiedzenie Sejmu odbędzie się konferencja przywódców klubów poselskich u marszałka Daszyńskiego.

FRYZJERZY A MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

Warszawa, 30 listopada (AW). Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia prezydjum wszechpolskiego zjazdu delegatów cechu fryzjerskiego, który otworzy swe obrady w niedzielę 1 grudnia, ma uzyskać audjencję w Belwederze, celem wyrażenia hołdu p. marszałkowi Piłsudskiemu i wręczenia nader oryginalnego upominku. Jest to mianowicie herb państwowy wyhaftowany na amarantowym jedwabiu z własnych włosów marszałka.

O ZWIĘKSZENIE RUCHU TRANZYTOWEGO NA POLSKICH KOLEJACH

Warszawa, 30 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Na odbytej w Berlinie konferencji delegatów kolejowych polskich, niemieckich i sowieckich uchwalono wprowadzić przewóz wagonowych przesyłek pospiesznych w tranzycie przez koleje polskie, rozszerzyć tę komunikację na wszystkie stacje kolei sowieckich oraz wprowadzić w pewnem ograniczeniu ubezpieczenie dostaw. Postanowienia konferencji przyczynią się niewątpliwie do zwiększenia udziału kolei polskich w ruchu tranzytowym niemiecko-rosyjskim.

STARANIA O POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ DLA GDYNI

Warszawa, 30 listopada (telef. wł. „Naprzodu“). Władze komunalne miasta Gdyni podjęły przy poparciu władz państwowych starania o uzyskanie na rynkach **zagranicznych pożyczki** do 40 miljonów złotych. Kredyt ten jest potrzebny na szereg inwestycyj miejskich, których nie można przeprowadzić z bieżących dochodów miasta.

DALSZY ETAP ROZBUDOWY GDYNI

Warszawa, 30 listopada (telef. wł. „Naprzodu“). Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało techniczny projekt robót drugiego okresu rozbudowy portu Gdyni. Wobec tego w najbliższym czasie wniesione będą na Radę ministrów projekty nowych umów o wykonanie dalszych robót w porcie. Projekty te zostały już uzgodnione z towarzystwami, prowadzącemi roboty w porcie: francusko-polskiem i polskiem konsorcjum. Ponadto projekty te zakreślone na szeroką skalę zostały uzgodnione z ministerstwem skarbu i prokuratorją generalną

PRZED WYROKIEM W PROCESIE MARJAWICKIM

Warszawa, 30 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). W dniu dzisiejszym zakończono badanie świadków w procesie arcybiskupa marjawickiego, Kowalskiego, poczem na wniosek prokuratora Głogowskiego sąd zarządził przerwę do poniedziałku.

Na następnem posiedzeniu przemówi oskarżyciel publiczny prok. Głogowski, poczem nastąpi przemówienie obrony. Ostatniego słowa oskarżonego nie będzie, gdyż arcyb. Kowalski nie bierze udziału w procesie.

Wyrok spodziewany jest w poniedziałek późnym wieczorem lub we wtorek rano.

POLOWANIE NA TYGRYSA... W MIŃSKU

Mińsk, 30 listopada (AW). Podczas transportu grupy dzikich zwierząt na stacji Kojdanowo uciekł z klatki młody tygrys, który wywołał swem ukazaniem się ogromną panikę wśród ludności. Mieszkańcy dosłownie zabarykadowali się w swoich mieszkaniach. Wobec niebezpieczeństwa, jakiem zagrażało dalsze pozostawanie tygrysa na wolności został on przez specjalnie zorganizowaną obławę zabity.

ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW WE FRANCJI

Warszawa, 30 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Zapotrzebowanie robotników polskich na wyjazd do Francji w grudniu wyniesie 1810 osób, w tem do kopalni węgla 1300 robotników, do kopalni rudy 210 oraz do przemysłu 300 osób. Zapotrzebowanie będzie rozdzielone przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy.

List otwarty wybitnych posłów i działaczy zawodowych Labour Party do marszałka Daszyńskiego i ZPPS

Londyn, 30 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Prasa socjalistyczna i liberalna Londynu ogłasza dzisiaj list otwarty do Marszałka Sejmu tow. Ignacego Dszyńskiego podpisany przez 44 posłów do Izby Gmin, przywódców frakcji parlamentarnej Labour Party oraz kilkudziesięciu sekretarzy związków zawodowych. Między podpisanymi czytamy nazwiska tow. **Crampa, prezesa klubu parlamentarnego Labour Party** tow. **Bena Tilleta, prezesa rady generalnej Trade Unionów, tow. Williama Hendersona, sekretarza wydziału propagandy Labour Party, syna ministra spraw zagranicznych,**, tow. pos. Marji Hamilton, Marion Phillips, Fennera Brockwaya, Rennie Smitha i innych.

List ten brzmi jak następuje: „Jako uczestnicy pracy związków zawodowych i ruchu robotniczego Wielkiej Brytanji, a wielu z nas w charakterze członków najstarszego parlamentu świata, chcemy wyrazić **nasze oburzenie** z powodu nowych wystąpień przeciwko parlamentowi polskiemu i przeciwko Wam osobiście, Panie Marszałku Sejmu. Odpierając te napaści, odpierając chęć brutalizowania godnie podtrzymaliście opinję Waszego kraju. Zasłużyliście sobie, Panie Marszałku Sejmu, na **wdzięczność Waszej ojczyzny** i na wdzięczność wszystkich prawdziwych przyjaciół Polski.

Podziwiamy godną i powściągliwą postawę, jaką zajęliście Wy i Wasi koledzy wobec napaści, objawiając tem Europie siłę demokracji polskiej oraz **poczucie godności i honoru Narodu Polskiego.** Jedenaście lat to bardzo krótki przeciąg czasu na to, by odbudować państwo i tężyznę narodu, bez której żadne państwo nie może się podnieść w kulturze i bogactwie, nie może też ani zdobyć ani utrzymać przyjaciół między narodami. Odbudowanie zaś Polski i jej rola pośród demokracji europejskiej są faktem, dla którego **nie mamy dosyć wyrazów podziwu,** a to nietylko dlatego, że wierzymy w demokrację, lecz i dlatego, że wierzymy w przyszłość Polski, a raczej jesteśmy pewni jej przyszłości. Rozumiemy i jesteśmy przekonani, że **jakkolwiek zakusy zmierzające do obalenia instytucyj parlamentarnych w Polsce są z góry skazane na niepowodzenie.**

Wielu ludzi chciało zniszczyć parlament — powiedział angielski mąż stanu w XVII w. — lecz wkońcu **parlamenty ich zniszczyły.**

Następują podpisy.

NIEJASNE POŁOŻENIE W AUSTRJI

Wiedeń, 30 listopada (PAT). Doniesienia dzienników o stanie rokowań w sprawie reformy konstytucji **są sprzeczne.** Podczas gdy dzienniki poranne wyrażają się **pesymistycznie** o dalszych losach dzieła reformy konstytucji, głos pism południowych utrzymane są w tonie **optymistycznym.** Na dzisiaj popołudniu zwołane zostało posiedzenie subkomitetu komisji konstytucyjnej. Koła parlamentarne liczą się **z szybszem załatwieniem prac.** Możliwem jest, że jeszcze dzisiaj, a najdalej z początkiem przyszłego tygodnia będą **pertraktacje ukończone.** Plenum komisji konstytucyjnej zostało zwołane na środę. Drugie czytanie przedłożeń rządowych w sprawie reformy konstytucji rozpocznie się w Radzie narodowej w piątek.

INAUGURACJA KONFERENCJI MORSKIEJ

Tokio, 30 listopada (PAT). W dniu dzisiejszym odjechała z portu w Jokohamie do Ameryki delegacja **japońska** na konferencję morską. W związku z odjazdem delegacji prasa zamieszcza artykuły, w których podkreśla konieczność posiadania przez Japonję 70 procent wielkich krążowników w stosunku do stanu liczebnego krążowników floty amerykańskiej. Poza tem dzienniki występują przeciwko zniesieniu łodzi podwodnych, oraz nalegają **na konieczność przeprowadzenia redukcji zbrojeń, a nietylko ich ograniczenia.**

KATASTROFA W PORCIE

Londyn, 30 listopada (AW). W czasie wydobywania na powierzchnię zatopionego statku White Star Line „Celtic“ w porcie Queenstown nastąpił niezwykle silny wybuch, który spowodował śmierć 3 robotników. 16 robotników jest ciężko rannych. Przyczyna eksplozji nieznana. „Celtic“ zatonął przed paroma miesiącami i obecnie miał być wydobyty.

NIEPEWNOŚĆ W SPRAWIE ZATARGU SOWIECKO - CHIŃSKIEGO

Moskwa, 30 listopada (PAT). Prasa sowiecka poświęca dużo miejsca nocie rządu nankińskiego, wręczonej wczoraj Litwinowowi przez ambasadora niemieckiego von Dirksena, traktując ją jako **próbę ze strony chińskiego rządu narodowego przeciągnięcia konfliktu i uzyskania interwencji ze strony czynników postronnych.** — Prasa jednogłośnie twierdzi, że jakkolwiek rząd sowiecki pragnie pokoju, **nie zgodzi się jednak nigdy na żadną interwencję, czy pośrednictwo** ze strony czynników trzecich, bez względu na to, skądby ta interwencja czy propozycja pośrednictwa pochodziła.

Nankin, 30 listopada (PAT). Minister spraw zagranicznych Wang **zaprzeczył** w wywiadzie istnienia różnicy poglądów między rządem centralnym a rządem mandżurskim w sprawie zatargu chińsko rosyjskiego. Minister zaznaczył, że współdziałanie obu rządów zostało **całkowicie utrzymane.**

JAK TO BYWA NA WOJENCE

Londyn, 30 listopada (AW). Według doniesień z Hong-Kongu z samolotu powracającego z frontu walk z oddziałami powstańczemi t. zw. grupy Kwang-Si, w czasie przelotu nad Kantonem, wskutek nieostrożności pilota, spadła bomba na miejscowy **szpital,** przyczem **7 chorych zostało zabitych, 13 zaś ciężko rannych.**

WIEŚCI Z POD BIEGUNA POŁUDNIOWEGO

Wiedeń, 30 listopada (AW). Pisma wieczorne donoszą z Nowego Jorku, iż komandor Byrd wrócił wraz ze swoimi trzema towarzyszami z lotu do bieguna południowego, do schroniska w Little America. Dla nauki lot ten ma wielkie znaczenie, gdyż lotnicy przelecieli nad okolicami dotąd nie zbadanemi.

TRIUMF DEMOKRACJI W MEKSYKU

Londyn, 30 listopada (AW). Według doniesień z Meksyku, wczoraj wybór nowego prezydenta Pascuala Ortiza Rubio został zatwierdzony przez parlament środkowo-amerykańskiej republiki Meksyku. Według sprawozdania głównej komisji wyborczej Rubio **otrzymał 1,750.000 głosów,** podczas gdy jego przeciwnik Vasconzelos zdołał uzyskać **zaledwie 100.000 głosów.**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

ROZMAITOŚCI

ARYSTOKRATYCZNE ZŁODZIEJKI

W portowem mieście francuskiem Calais, policja dokonała sensacyjnej rewizji za pozwoleniem i w obecności konsula angielskiego, na małym jachcie motorowym, którym podróżowały dwie bardzo dystyngowane Angielki, ubrane po męsku.

Rewizja skończyła się aresztowaniem obu dystyngowanych złodziejek, które pochodzą podobno z miejscowości Turckenham w Anglji, a których nazwiska trzyma się w tajemnicy, co pachnie jakimś grubym skandalem towarzyskim.

Kiedy ich jacht przed trzema tygodniami zawinął do portu Calais, wywołał wielkie zdziwienie, że jedyną jego załogę stanowiły dwie kobiety, ubrane po męsku. Otóż te sportsmenki jadały regularnie obiady i kolacje w bufecie portowym, gdzie zauważono, że od ich pojawienia się zaczęło ginąć srebro stołowe.

Zorganizowano więc nadzór i w ostatnich dniach, kiedy znowu znikła zastawa srebrna, sprowadzono obie panie do komisarjatu policji i poddano rewizji.

Przy jednej z nich znaleziono zawinięty w kawałek dziennika, nóż stołowy i widelec, które właśnie pochodziły z bufetu.

Obie Angielki oświadczyły jednozgodnie, że wymienione przedmioty to są ich własne „pamiątki“, ale policja nie dała im wiary i podjęła rewizję na eksterytorjalnem miejscu, jakiem był ich mały stateczek.

Znaleziono tam bardzo obfity, ale bardzo rozmaity zbiór noży i widelców srebrnych, noszących marki hoteli i restauracyj z przeróżnych miejscowości wybrzeża francuskiego, poczem obie kobiety odesłano do więzienia w Boulogne.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Przegląd gospodarczy

—o—

OTO SKUTKI!

Dziennik warszawski „Polska“ (organ klerykalny) donosi:

„Jak się dowiadujemy, wpływy za przewóz towarów i osób na kolejach w miesiącu listopadzie r. b. **spadły o 600 tysięcy złotych dzien nie.** Ten ze wszechmiar niepokojący fakt przyczynia władzom kolejowym wiele kłopotów przy regulowaniu należności dostawcom PKP.“

To są następstwa podwyższenia towarowej taryfy kolejowej, które miało podnieść dochody z kolei, a sprowadziło efekt wprost przeciwny. Jeżeli za ubiegły rok budżetowy kolej została zwolniona od przelania swych nadwyżek do ogólnego skarbu państwa, to w bieżącym roku zwolnienie takie będzie zupełnie zbyteczne, gdyż nadwyżek chyba nie będzie. Przy ogłaszaniu wejścia nowej taryfy w życie próbowano tłómaczyć, że nie spowoduje ona ani wzrostu drożyzny ani zmniejszenia dochodów — tymczasem widzimy, że jedno i drugie rychło nastąpiło. To się nazywa samodzielna i przewidująca gospodarka monopolami i przedsiębiorstwami, które też są monopolami.

KONFERENCJA GOSPODARCZA POLSKO-NIEMIECKA

Poznań, 30 listopada (PAT). Wczoraj rozpoczęła się w poznańskiej Izbie przemysłowo-handlowej konferencja polsko-niemieckich sfer gospodarczych z udziałem przedstawicieli kupiectwa polskiego, zorganizowanego w Związku towarzystw kupieckich i w poznańskiej Izbie przemysłowo-handlowej oraz przedstawicieli niemieckich Izb przemysłowo handlowych i niemieckich sfer gospodarczych ze Śląska dolnego, główne z Wrocławia, Lignicy, Jeleniej Góry itd., przybyłych pod przewodnictwem prezydenta Izby przemysłowo-handlowej w Wrocławiu dra Grunda. Zebranie zagaił prezes Związku towarzystw kupieckich Otmianowski, podkreślając, iż obecna konferencja ma utworzyć dalsze **ramy do wymiany towarów między sferami handlującemi obu państw.** Rozmowy te nie tworzą jakiegokolwiek precedensu, lecz mają pogłębić i wyświetlić szereg spraw, które wysuwają się przy normalnej wymianie towarów. Konferencja powołana jest do uregulowania i ulepszenia techniki wymiany, w której to dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia. Pozatem omawiane będą zagadnienia komunikacyjne i ustawodawstwa handlowego w specjalnych komisjach. Po wyborze prezydjum przemówił przewodniczący delegacji niemieckiej dr. Grund, który wyraził przekonanie, że obecna konferencja zbiera się **pod pomyślnemi auspicjami wobec tego, że rokowania handlowe polsko-niemieckie poczyniły w ostatnich miesiącach znaczny krok naprzód** tak, że należy się spodziewać **jeszcze przed końcem br. pomyślnego ich zakończenia.** Po referatach rozpoczęły się obrady dwóch komisyj: komunikacyjnej i prawniczej.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW GOSPODARCZYCH PODGÓRZE — WISŁA odbędzie się 1 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem.

TEATR ROBOTNICZY W NOWYM SĄCZU wystawia w dniach 3 i 4 grudnia „Krakowiacy i Górale“, opera ludowa w 3 aktach Wojciecha Bogusławskiego i Jana Nepomucena Kamińskiego.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W NOWYM SĄCZU sprzeda ciężar do ćwiczeń ciężkoatletycznych. Bliższych informacyj udzieli tow. Król Adam Nowy Sącz, warsztaty kolejowe.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.